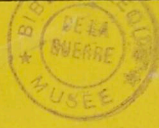


LA SEMAINE  
POLONAISE  
23, rue Taitbout  
PARIS (IX<sup>e</sup>)

# Tygodnik Polski

PRIX  
CENA 40 fr.



Nr. 8 (73) ★ 22 FEVRIER  
LUTY 1959

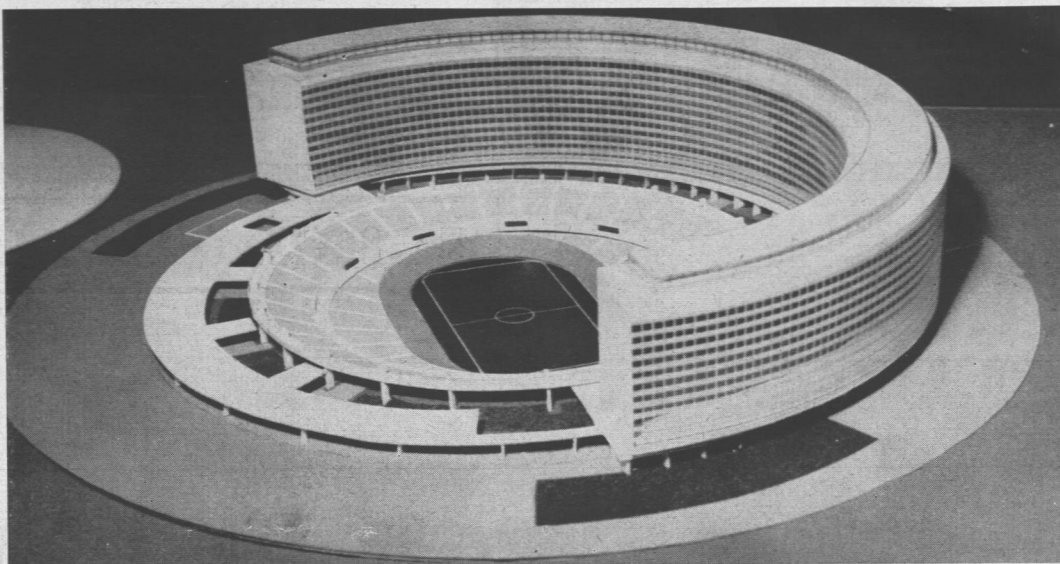


FP 2373

FP 2373



FILM  
TY  
GOD  
Nida



Tak będzie wyglądał przyszły Pałac Sportu w Puteaux, niedaleko place de la Défense.



„Bezdomnymi kociankami” nazwali warszawiaci grupę młodych, którzy postanowili zbudować mieszkanie dla świeżo upieczonych małżeństw. Obecnie po dwóch latach budowy Spółdzielnia Mieszkaniowa na Grochowie pn. „Osiedle Młodych” przyjęła pierwszych lokatorów. Barbara i Mieczysław Osiekowiczowie, założyciele spółdzielni, mają już mieszkanie, meble na raty i wiele radości życia. Wraz z nimi zamieszkało na osiedlu 20 młodych, bezdomnych do niedawna małżeństw. Kilkadziesiąt następnych mieszkań gotowych będzie w trzecim kwartale bieżącego roku.



W nowoobudowanej operze wiedeńskiej odbył się tradycyjny bal, na którym według zwyczaju wszystkie kobiety występują w białych sukniach.



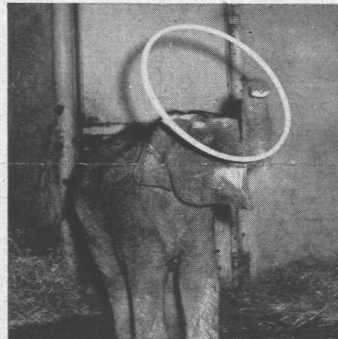
Podczas manifestacji przeciw wyższym cenom benzyny przed parlamentem w Tokio, zapalił się samochód jednego z posłów. Czy to tylko przypadek? Nie wiadomo.



Karnawał zegnał także Françoise i Monique, małe Francuzki, które na balu maskowym odtańczyły swój pierwszy taniec.



Francuskie buldożki bardzo dobrze czują się w Polsce.



W jednym z cyrków paryskich występuje słoń z „hula-hoop”.



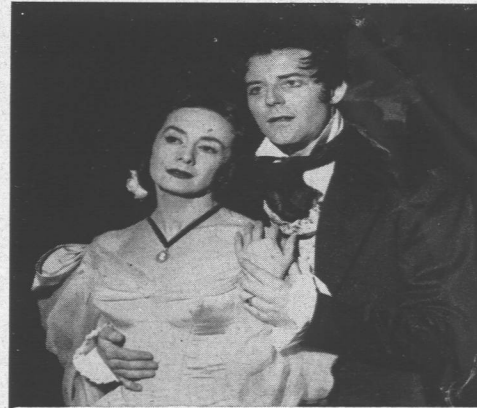
P. Domenico Walter była przesłuchiwana przez sędziego śledczego w sensacyjnej aferze Lacaze'a.



W Sanary-sur-Mer obchodziła 100-lecie urodzin p. Marie Perna, która nigdy w życiu nie była u lekarza i czuje się doskonale.



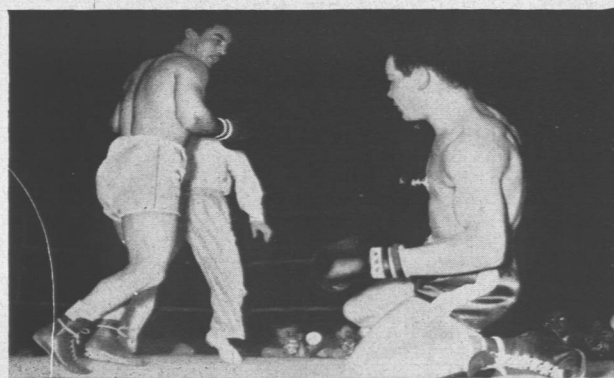
Pierre Bianchar wraca na ekran i grać będzie rolę pirata w filmie „Le riffifi chez les femmes”.



Gerard Philipe i Suzanne Flon grają główne role w sztuce Musseta „Nie igra się z miłością” w T.N.P.



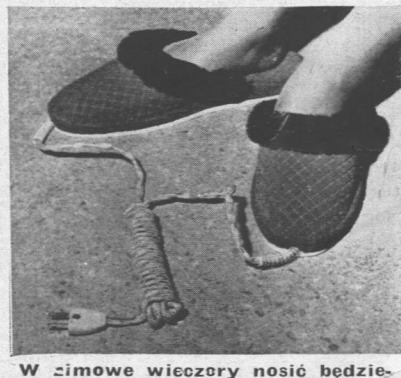
Najpiękniejszym manekinem Paryża wybrana została 23-letnia Muriel.



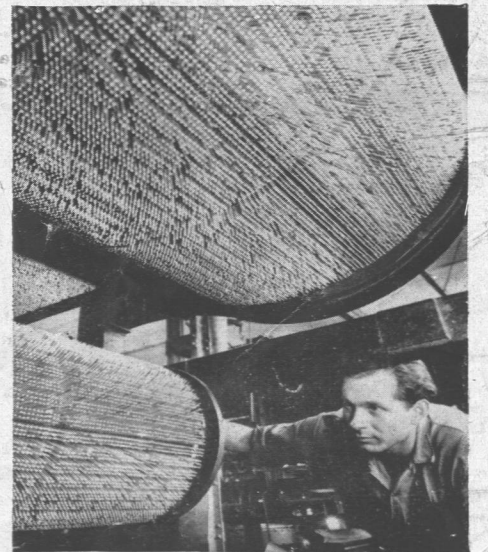
Słynny bokser węgierski, László Papp, zwyciężył na punkty André Drille w Palais des Sports.



Glaude Storez, mistrz Francji 1957 zabił się podczas próby szybkości w Rallye du Nord.



W zimowe wieczory nosić będziemy pantofle, ogrzewane prądem — wynalazek japoński.



Co to jest? To są zapalki podczas produkcji w jednej z fabryk w Czechosłowacji.



**Cena prenumeraty:**

kwartalnie: 400 fr.  
półrocznie: 700 fr.  
rocznie: 1.300 fr.

**Przedstawiciel w Belgii**

Ol. KUC,  
Saint-Nicolas-les-Liege  
76, rue Horloz.  
C. C. P. 66.69.45 Liège

**Cena prenumeraty:**

kwartalnie: 55 fr. belg.  
półrocznie: 100 fr. belg.  
rocznie: 180 fr. belg.

**dzisiaj  
w numerze**

	Strona
Mała gazeta wielkiego świata ....	4
„Biały niedźwiedź” nowy film polski	5
Fala kruszy skały	6
Kopalnia - automat	6
Miasto stali i pielgrzymek .....	8
Zakopiańska wylęgarnia artystów..	9
W jakim stanie są skarby? .....	9
„Ulica Bliska” — powieść .....	13
Michalinka .....	13
Rady od serca ...	13
Powstańcy Wielkopolscy otrzymali odznaczenia ...	14
Usługi praktyczne	14
„Halka” w Tuluzie	15
Sport .....	16
„Mały Tygodnik” dodatek dla dzieci	17
Pani Micia ....	19
Humor .....	20

**nasza  
okładka**

Zeszłoroczny mistrz saneczkarski Jerzy Wojnar zajął niestety dopiero ósme miejsce w tegorocznych zawodach.

Reportaż z mistrzostw saneczkarskich znajdziecie na str. 10-11.



# SZTUCZNA NERKA RATUJE ŻYCIE

**C**O robić z chorym, którego w stanie ciężkim przywieziono do kliniki po ostrym zatruciu rtęcią czy luminałem, kiedy nerki jego zostały uszkodzone i nie spełniają swojej ważnej roli filtrowania krwi i usuwania trujących substancji? Co robić z chorym, który wskutek wstrząsu, jakiego doznał w ciężkim wypadku tramwajowym, albo też w czasie operacji dróg żółciowych ma znacznie upośledzoną działalność nerek, objawiającą się tzw. bezmoczem. Nerki nie wydalają z krwi produktów rozpadu organicznego, a te z kolei zatrują organizm.

Lekarze znają kilka sposobów na przywracanie równowagi w organizmie, ale są to właściwie tylko półśrodki. Uszkodzonej nerki do niedawna nic nie mogło zastąpić i wielu chorych w takich wypadkach umierało.

Przed 12 laty lekarz szwedzki Nils Alwall powziął myśl stworzenia sztucznej nerki, która mogłaby ratować życie w przypadku czasowego uszkodzenia nerek. Pierwsze próby nie dawały rezultatu, proces bowiem filtracji krwi i wydalania trujących substancji do moczu jest skomplikowany i trudny do naśladowania w sposób sztuczny.

Ale jak to zwykle bywa z odkryciami — badacz szwedzki nie zrażał się i siedział dalej do postawionego przed sobą celu. Po kilku latach zbudował wreszcie sztuczną nerkę, a sukcesy, które przy jej pomocy odniósł w ratowaniu ludzi — zdawałoby się beznadziejnie chorych — zelektryzowały cały świat medyczny.

Dzisiaj sztuczna nerka jest już dość znana i stosowana w każdym kraju, choć jeszcze nie powszechnie. W samej Szwecji w użyciu są tylko dwie sztuczne nerki, w Czechosłowacji jedna, w innych krajach jedna lub dwie.

Polska do niedawna nie miała ani jednej, chorych trzeba było odsyłać do Pragi czeskiej. W ubiegłym roku wreszcie sprowadzono ze Szwecji dwie aparaty, z których jedną otrzymała klinika w Poznaniu, drugą zaś — klinika w Warszawie. Poznańska została uruchomiona w listopadzie ub. r., warszawska zaś została oddana do użytku w dniu 31 stycznia br.

## Jak wygląda sztuczna nerka?

Nie jest to jakiś przyrząd, przypominający wyglądem nerkę — jakby to sobie laik mógł wyobrazić. Jest to cała aparatura, zajmująca aż dwie izby, pełna zbiorników, błyszczących rur, przewodów, kranów, aparatów pomocniczych.

Najważniejszą część sztucznej nerki mieści się w dużym zbiorniku, w którym znajduje się kilkadziesiąt litrów płynu dialitycznego, w tym zaś zanurzona jest metalowa szpula, z nawiniętym przewodem celofanowym, napełnionym krwią transfuzyjną. Początek przewodu zakończonego gumową rurką wprepara-



Sztuczna nerka w działaniu.

wuje się do tętnicy ramienia chorego, natomiast koniec do żyły łokciowej ramienia.

W ten sposób krew chorego płynie od tętnicy, przechodzi przez cały przewód celofanowy długości ok. 20 metrów i wraca do organizmu przez żyłę. Po drodze traci trujące substancje, które przez tak zwaną półprzepuszczalną błonę celofanową przenikają do otaczającego płynu. Następuje więc proces fizjologiczny, przypominający działanie nerek naturalnych.

Oczywiście przepchnięcie krwi przez dodatkowe 20 metrów przewodu ogromnie obciąża serce. Aby więc mu pomóc, do przewodu włącza się jeszcze specjalną pompę.

## Zabieg trwa 10 godzin

Cały zabieg trwa 9-10 godzin, gdyż dializa czyli przenikanie substancji do otaczającego płynu odbywa się powoli. W tym czasie na chorego czuwają bez przerwy dwaj lekarze, pielęgniarka oraz laborant. Lekarze nie spuszcza chorego z oka, aby zareagować natychmiast w razie najmniejszej komplikacji, a poza tym regularnie co 15 minut sprawdzają mu ciśnienie krwi, tętno i oddech, a laborant regularnie określa ilość moczniaka i tzw. elektrolitów we krwi (sodu, potasu itd.).

Zabieg jest żmudny, skomplikowany, pracochłonny, wymaga specjalnie wyszkolonego personelu i powoduje zużycie około 2 litrów krwi oraz niektórych części aparatury (które po zabiegu trzeba wyrzucić). Wszystko to sprawia, że koszt jest wysoki (ok. 6.000 zł.) i że zabiegu nie można stosować powszechnie.

— Trzeba podkreślić — mówi dr Alfred Siciński — że sztuczną nerkę stosujemy tylko w przypadkach, kiedy nerki naturalne są tylko przejściowo uszkodzone i nie są w stanie wykonywać swoich czynności. Wówczas sztuczna nerka w ciągu kilkunastogodzinnego zabiegu przejmuje czynność nerek naturalnych, aby dać

im czas na odpoczynek i regenerację.

Nie stosujemy jej natomiast wówczas, kiedy nerki z powodu chronicznej choroby nie są zdolne do pracy w ogóle.

Dodać można jeszcze, że wkrótce Polska otrzyma trzecią sztuczną nerkę, która zostanie zainstalowana w Krakowie, a poza tym w miesiącach letnich bieżącego roku zostanie w kraju uruchomiona inna nowoczesna aparatura — sztuczne płuco-serce, potrzebna do operacji na tzw. otwartym sercu.

M. KOREYWO

## UWAGA

**W związku z ogromnym powodzeniem konkursu na fotografię amatorską, którego wyniki podamy do wiadomości w najbliższym czasie, Redakcja „Tygodnika Polskiego”**

**OGLASZA  
NIEUSTAJĄCY KONKURS  
NA NAJLEPSZE  
ZDJĘCIE TYGODNIA**

**Spośród zdjęć nadesłanych w każdym tygodniu, najlepsze będzie publikowane na łamach Tygodnika i premiowane nagrodą w wysokości 1000 fr.**

**BIERZCIE UDZIAŁ w nieustającym konkursie na najlepsze zdjęcie Tygodnia!**



# GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA... MAŁA GAZETA WIELKIEGO ŚWIATA... MAŁA

## WASZYNGTON

„NIEULECZALNA FORMA RAKA” — diagnoza lekarska po operacji sekretarza stanu Dullesa wywołała prawdziwą burzę dyplomatyczną. Kto zastąpi Dullesa? Czy zmiana polityki amerykańskiej? „Dulles jest i będzie zawsze barierą na drodze ku porozumieniu z ZSRR” — to zdanie czołowego publicysty Restona w „New York Times” mówi wiele o nastrojach amerykańskich.

„OPOZYCYJNA PARTIA DEMOKRATYCZNA uważa, że wraz z Dullesem cały obecny rząd powinien iść do szpitala”, — donosi paryski „Paris Journal”. Zaś w Waszyngtonie i w New Yorku mówi się wiele o ostatniej propozycji senatora Mansfielda: aby się zjednoczyć, oba państwa niemieckie muszą porozumieć się między sobą, jak to proponuje ZSRR.

JEDEN ROBOTNIK NA 17 jest dziś bezrobotny w Stanach Zjednoczonych, stwierdza urzędowa statystyka. Na styczeń liczba bezrobotnych sięga 5 milionów. Detroit, Chicago, Pittsburg, „miasta samochodów”, są specjalnie dotknięte bezrobociem.

ZAMROŻONE PSIE SERCE zostało po raz pierwszy z powodzeniem przeszczepione do organizmu innego psa przez chirurgów Bostonu. Serce pracuje normalnie.

## LONDYN

OD LONDYNU DO WARSZAWY Europa zagrożona jest we mgle i w grypie. Transport powietrzny jest sparaliżowany. W Londynie choruje 4 miliony osób, w Holandii szkoły są zamknięte.

MIMO ŻE CHORY na grype, premier brytyjski Macmillan przygotowuje się do podróży moskiewskiej. W Londynie twierdzą, że pragnie on przywieźć z ZSRR układ o wymianie handlowej, który dałby pracę 300.000 bezrobotnym robotnikom angielskim.

„KOCHAM MOJE DZIECI, lecz nie mogę ich wyżywić” — napisała nieszczęśliwa matka, która pozostawiła na dworcu kolejowym czworo dzieci w wieku od 1 do 6 lat. — „Niech społeczeństwo zajmie się nimi!”.

## BRUKSELA

21.000 GÓRNIKÓW zagłębia Borinage rozpoczęło strajk powszechny przeciwko decyzji zamknięcia czternastu kopalń, gdzie pracuje 7.000 górników. Decyzja motywowana jest kryzysem węglowym: na hałdach nagromadzone 7 milionów ton węgla. „Kryzys Wspólnego Rynku” — twierdzą specjaliści komentujący to wydarzenie.

## PARYŻ

RADA PAKTU ATLANTYCKIEGO (OTAN) zaaprobowała odpowiedź trzech państw zachodnich na radzieckie propozycje w sprawie Niemiec. Proponuje ona: zwołanie konferencji ministrów Spraw Zagranicznych „Czterech” wraz z „obserwatorami” ze strony dwu państw niemieckich, aby rozpatrzyć „całość sprawy niemieckiej i bezpieczeństwa europejskiego”.

## MOSKWA

„PROBLEM NIEMIECKI może i powinien być rozwiązany drogą pokojową” — piszą „Nouvelles de Moscou”, wychodzące w języku francuskim — lecz jeśli mocarstwa zachodnie odmówią wejścia na tę drogę, ZSRR zastosuje środki przewidziane aby zlikwidować system okupacji w Berlinie zachodnim. Zaś „Radio Moskwa” dziwi się, że po dwu i pół miesiącach, Zachód nie wysunął jeszcze żadnej kontrpropozycji w sprawie sytuacji w Berlinie, jak i co do konferencji pokojowej z Niemcami.

ZSRR DOSTARCZY CHINOM LUDOWYM sprzętu przemysłowego i pomocy technicznej wartości 5 miliardów rubli (750 miliardów

franków) — przewiduje świeżo podpisany układ handlowy. Poza tym ZSRR zbuduje w Chinach 78 zakładów przemysłowych. Chiny zwrócą kredyty drogą eksportu do ZSRR.

NAJPOTĘŻNIEJSZA WALCOWNIA świata zainstalowana w Nowo-Kramatorsku (Ukraina), całkowicie zautomatyzowana, produkować będzie co roku wyroby walcowane o długości równej pięciokrotnemu obwodowi kuli ziemskiej.

## SZTOKHOLM

RZĄDY TRZECH państw skandynawskich — Szwecji, Norwegii i Danii — zaprosiły premiera Chruszczowa do złożenia wizyty w ich stolicach. Proponowana data wizyty — sierpień lub wrzesień.

W Londynie zaproszenie to wywołało zadziwienie „Wszelka podróż Chruszczowa do krajów zachodnich może tylko przynieść korzyść pokojowi”, — oświadczają w kołach oficjalnych.

## ATENY

CYPRYJSKI ARCYBISKUP Makarios, deportowany trzy lata temu przez władze brytyjskie za swą działalność na rzecz niepodległości Cypru, przybył do Londynu, aby wziąć udział w „konferencji okrągłego stołu”, która ma zdecydować o niepodległości wyspy.

BRYTYJSKI MINISTER KOLONII p. Lennox Boyd — jak donosi paryski „Le Monde” — odmówił zrazu udziału w konferencji i trzeba było kategorycznej interwencji premiera Macmillana, aby nakłonić go by zasiadł przy jednym stole z „terrorystą” Makariosem.

PRZEDSTAWICIELE GRECJI, TURCJI, CYPRU i ANGLII mają opracować statut „niepodległego Cypru”, w którym będą zachowane częściowo strategiczne bazy brytyjskie. Sprawa grecko-turecko-jugosłowiańskiego „paktu bałkańskiego” jest znów na porządku dziennym.

## RZYM

TEN PROJEKT MAŁŻEŃSKI pachnie naftą — piszą dzienniki włoskie w związku z pogłoskami o jakoby zaprojektowanym małżeństwie (zdemontowanym przez rodzinę księżniczki) szacha Iranu z córką byłego króla

włoskiego Umberto. W rzeczywistości rokowania z szachem miały być prowadzone przez włoskiego magnata naftowego Mattei, który niedawno nabył koncesje pól naftowych w Iranie i pragnie wzmocnić swoje wpływy w tym kraju.

MOJA CÓRKA nie wyjdzie za szacha gdyż nie będzie z nim szczęśliwa — oświadczyła zamieszkała ze swymi dziećmi w Szwajcarii była królowa Włoch. — Ma ona 19 lat, a szach 39, poza tym kocha on wciąż jeszcze swą byłą żonę, Sorayę. Minęły czasy, gdy zmuszano córki do małżeństw dla „racji stanu”. Zaś główna zainteresowana, księżniczka Maria Gabriela dodała, że w Iranie interesują ją tylko... dywany.

## KAIR

KOWEIT, „perła zatoki perskiej”, bajkowe księstwo o miliardowych bogactwach nafty, pragnie się wyzwolić spod opieki angielskiej. Po raz pierwszy panujący emir Abdullah Salem powierzył jednemu ze swych krewnych nadzór nad dochodami wielkich towarzystw naftowych.

TA „REWOLUCJA PAŁACOWA” dokonana została na parę tygodni przed otwarciem w Kairze konferencji państw arabskich, producentów nafty, na której Koweit odegra ważną rolę, jako największy producent Środkowego Wschodu.

## MADRYT

WIELE TYSIĘCY STUDENTÓW szkół wyższych w Hiszpanii rozpoczęło strajk o charakterze antyrządowym. Policja dokonała licznych aresztowań wśród młodzieży i robotników.

## NEW YORK

LICZBA LUDZI NA ŚWIECIE powiększyła się o 90 milionów w ciągu ostatnich dwu lat i osiągnie około 6 miliardów w r. 2000! — to wyliczenia „Komisji Ludnościowej” przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„PROBLEM NR 1 DLA LUDZKOŚCI to nie mieszkania, lecz głód” — oświadczył dyrektor Organizacji żywnościowej ONZ, który dowiódł, że obecnie połowa ludzi na świecie cierpi z powodu niedożywienia.

## François Mauriac a Niemcy

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma wspominaliśmy o nastrojach, panujących w Niemczech Zachodnich i o zatrważających objawach odradzającego się ducha nazizmu, rasizmu, zaborczości i odwetu. Ze objawy te niepokoją miliony ludzi na świecie, świadczą polemiką, jaka rozwinęła się ostatnio na łamach prasy. Wszczął ją czołowy pisarz katolicki Francji, François Mauriac, gdy w paryskim tygodniku „Express” rzucił — jak sam pisze — „prawdziwy krzyk trwogi, aby zaalarmować świat”.

„Jeden z moich przyjaciół, który był deportowany we wczesnej młodości, wraca z Niemiec Zachodnich — pisze Mauriac. — Widział tam wszędzie młodzież, dla której ideałem jest siła, młodzież gardząca wartościami moralnymi, antysemicką, której nie wruszają bynajmniej wspomnienia z obozów śmierci. Wystarczyło dwanaście lat, aby zdusić głosy milionów torturowanych i mordowanych... I Mauriac dochodzi do wniosku, że „należy nam lepiej zrozumieć przyczyny polityki Rosji — Rosja kieruje się zdrowym refleksem samo-

obrony, i my powinniśmy mieć taki sam refleks...”

Słowa te głęboko poruszyły opinię i wywołały gorącą wymianę zdań. Szereg korespondentów z Niemiec, z Alzacji i niemieckiej Szwajcarii, uważa, że obawy Mauriac są nieuzasadnione i co najmniej przesadzone i przestrzega przed uogólnieniami. „Część młodzieży niemieckiej walczy przeciwko rasizmowi i duchowi nazizmu” — donosi jeden z korespondentów „Expressu”, zaś redaktor hamburskiego tygodnika „Der Spiegel”, Rudolf Augstein, uważa, że „winy ojców nie powinny spadać na synów”, i że odpowiedzialność za to, co odbywa się dziś w Niemczech Zachodnich ponosi nie tyle młode pokolenie niemieckie, ile państwa sojusznice, które na nowo uzbroiły Niemcy, przyczyniając się do odrodzenia ducha buty i zaborczości prusackiej. Niektóre głosy z Niemiec wyrażają nawet gniew i oburzenie wobec sądu Mauriac.

Lecz inne — i to w dodatku liczne głosy potwierdzają obawy pisarza francuskiego. Arcybiskup Kempe z Limburgu w Niemczech boleje nad tym, że „naród niemiecki nie uwolnił się od ducha nazizmu” i że „istnieje w Niemczech szereg taj-

nych organizacji, utrzymujących kontakty z dawnymi hitlerowcami”. Francuska dziennikarka Dominique Aucleres pisze w „Figaro” o ekscesach antysemickich we Frankfurcie i w Hamburgu, w których brali udział studenci i przypominają, że merem miasteczka Westerland w prowincji Schleswig-Holstein, ostatnio wybranym do Sejmu krajowego, jest nikt inny jak były generał SS Reinferath, jeden z najbardziej odpowiedzialnych za masakry w czasie powstania w Warszawie.

Jakie wnioski wyciągnąć z tych zeznań świadków, często sprzecznych? Wyciąga je François Mauriac — „Jeśli mowa o wielkim narodzie, szczególnie jeśli jest nim naród niemiecki, wszystko co o nim mówią, jest i prawdą i fałszem, a więc nie wolno nam nic uogólniać” — pisze on w odpowiedzi na otrzymane listy, zaznaczając, że nie kieruje nim bynajmniej nienawiść do narodu niemieckiego, lecz przeciwnie chęć uratowania go wraz z całą ludzkością. „Mimo licznych krytyk nie żałuję, że podniosłem krzyk na alarm” — kończy Mauriac. — „Miałem rację, że zwróciłem uwagę Francuzów na nastroje i objawy, które wywołują w nas dreszcze i na które nie wolno zamykać oczu”.





Gustaw Holoubek wykonawca głównej roli oraz Teresa Tuszyńska w roli jego narzeczonej.



W Zakopanem jest w tym roku wspaniały śnieg.



Feliks Chmurkowski (z lewej) i Stanisław Miłski w rolach charakterystycznych.



Na Krupówkach — „dekoracja” filmowa.

## BIAŁY NIEDZWIEDŹ

JEST zima 1943 roku, trzecia zima okupacji. W nocy padał śnieg i całe Zakopane tonie w białym puchu. Nawet na Krupówkach jest jeszcze biało, choć ruch tu duży od samego rana. Jeźdźnią ciągną niemieckie samochody ciężarowe i ambulanse, na chodnikach snują się mniejsze i większe grupy żołnierzy, SS-manów i policjantów niemieckich, którzy stacjonują w Zakopanem lub też spędzają tu krótkie urlopy.

Uliczny fotograf na Krupówkach nie może narzekać na brak klientów. Prawie każdy Niemiec chce mieć pamiątkowe zdjęcie z Zakopanego. Fotograf robi właśnie całą serię zdjęć dla oficera policji. Hitlerowiec sfotografował się już na tle Giewontu, zrobił sobie zdjęcie z przechodzącym góralem i namyśla się teraz w jaki jeszcze sposób mógłby się uwiecznić.

— Komm, komm, du! — woła w stronę „białego niedźwiedzia”, który stoi obok fotografa i służy chętnym, jako żywy rekwizyt do pamiątkowych zdjęć z Zakopanego.

Człowiek w skórze niedźwiedzia staje u boku hitlerowca, ten obejmuje go po przyjacielsku za szyję i daje znak fotografowi by zrobić zdjęcie.

Ubawiony swym pomysłem oficer klepie „niedźwiedzia” po plecach i w drewniany pysk wkłada mu papierosa. Człowiek w niedźwiedziej skórze kładzie dziękczynnym gestem rękę na sercu, kłania

się hitlerowcowi i odchodzi. Oficer zadowolony z siebie głośno się śmieje, „niedźwiedź” tymczasem chowa się za węgiel domu i upewniwszy się, że nikt go nie widzi — odsłania twarz. To młody chłopiec, ma najwyżej dwadzieścia lat. Wargi mu drżą, w oczach maluje mu się strach. Dłonią zasztyła w skórę ociera wielkie kropki potu, którymi ma pokryte czoło....

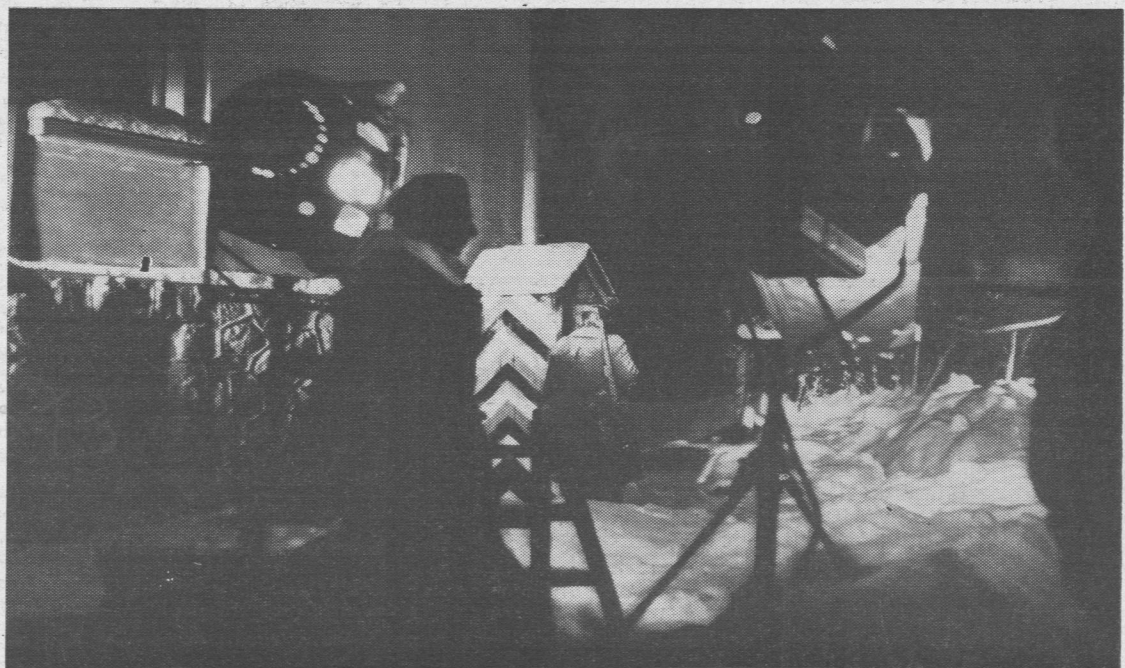
Historia żydowskiego chłopca, który w latach okupacji ukrywał się przed prześladowcami hitlerowskimi w ten sposób, że w skórze niedźwiedzia służył jako rekwizyt ulicznemu fotografowi w Zakopanem — jest tematem nowego polskiego filmu „Biały niedźwiedź”, realizowanego przez reżysera Jerzego Zarzyckiego.

Film ten będzie dramatem sensacyjno-psychologicznym. Opisana wyżej scena stanowi początek niezwykłej „przyjaźni” hitlerowskiego oficera policji z człowiekiem w niedźwiedziej skórze. Oczywiście hitlerowiec nie wie kim jest „biały niedźwiedź”, ale chłopiec przeżywa chwile strasznego strachu, ilekroć Niemiec przychodzi, by z nim porozmawiać.

„Biały niedźwiedź” jest oczekiwany z wielkim zainteresowaniem zarówno z uwagi na ciekawy, oryginalny scenariusz Jerzego Broszkiewicza i Roberta Azderballe, jak i na osobę reżysera Zarzyckiego, którego ostatni film — „Żołnierz królowej Madagaskaru” — pobił w

ubiegłym roku wszelkie rekordy kasowe.

(C.M.)



Podczas nakręcania filmu, w Zakopanem.



# TYDZIEŃ WE FRANCJI

## Dwie podróże

**P**REZYDENT de Gaulle odbył cztero-dniową podróż po południowo-zachodniej Francji, odwiedzając Tuluzę, Perpignan i szereg mniejszych miejscowości w Pirenejach. Zwiedził on nowoczesne zakłady przemysłowe, spotykał się z robotnikami, studentami, przemawiał do ludności wskazując, że ten rok będzie trudny, ale przyszłość rysuje się lepiej.

Premier Debre po powrocie z Algieru złożył sprawozdanie ze swej podróży na posiedzeniu Rady Ministrów. W Algierze zainaugurował działalność komisji gospodarczej zajmującej się wprowadzeniem w życie planu z Constantine, który ma podnieść gospodarczo Algierię. Plan ten przewiduje: 1) podniesienie poziomu życiowego o 5 procent co roku; 2) zatrudnienie 400 tys. nowych pracowników w ciągu 5 lat; 3) wprowadzenie powszechnego szkolnictwa w ciągu 8 lat; 4) milion mieszkań w ciągu 5 lat; 5) podział 250.000 hektarów ziemi między drobnych posiadaczy.

W czasie podróży premier Debre spotkał się z wystąpieniami skrajnych elementów prawicowych i kolonialistycznych, które manifestowały bardzo ostro przeciw rządowi. Z polecenia rządu przewodzących tym manifestacjomiano zaarrestować ale nie czekali oni na przyście policji i zniknęli. Policja rozwiązała również faszystowską organizację polityczną „Jeune Nation”, która urządziła w Paryżu krzykliwe zebranie z manifestacją przeciw prezydentowi i rządowi.

Jeżeli idzie o plan z Constantine, to mógłby on być wykonany tylko w warunkach spokoju w Algierii. Na razie na ten spokój zupełnie się nie zanosi. Przeciwnie, działania wojenne jeszcze się wzmogły. Z Tunisu przekroczył granicę algierską większy oddział FLN, który w części został zlikwidowany przez wojska francuskie.

## Tarcia francusko-tunezyjskie

**W**TUNISIE zaarrestowano kilkunastu Francuzów pracowników ambasady (w tym dwóch muzułmanów) i poczty motywując to wykryciem sieci szpiegowskiej. Jeden z zatrzymanych popełnił samobójstwo wskakując przez okno. Z obsługi poczty usunięto wszystkich Francuzów i oddano ją wyłącznie w ręce Tunezyjczyków. Protest rządu francuskiego przeciwko tym aresztowaniom został przez rząd tunezyjski odrzucony. Te zarządzenia zbiegły się z ożywieniem działalności F. L. N. na terenie Tunisu i wywołały napięcie dyplomatyczne między Francją i Tunisiem. Prezydent Bourgiba wyraził chęć spotkania się z prezydentem de Gaullem dla omówienia wszystkich spornych spraw.

## Auriol, Mendes-France, Bidault

**J**EDEŃ z najstarszych francuskich działaczy socjalistycznych, b. prezydent Republiki Vincent Auriol, który od początku istnienia SFIO współpracował najpierw z Jauresem a potem z Blumem, wystąpił z partii odmawiając odnowienia legitymacji członkowskiej.

W liście skierowanym do organizacji partyjnej w swoim okręgu Haute Garonne, Auriol tak tłumaczy wystąpienie z SFIO, swoje i swojej żony: „Nie mamy już odwagi należeć do tego, co było wielką partią socjalistyczną i czego od lat już nie możemy roz-

poznać... Dziś widzę jak wszystko się wali w chwili, kiedy należałoby się skupić w jedną wielką organizację naprawdę socjalistyczną... Guy Mollet nie ma danych aby tego dokonać. Jego „aparatus administracyjny” także ich nie ma. A więc odchodzę...”

Wystąpienie Auriola jest jednym więcej przejawem kryzysu w kierownictwie SFIO i opozycji wobec Guy Molleta i jego polityki. Politykę tę ostro skrytykował już w roku 1957 Andre Philip w książce „Socializm zdradzony”. Polityka ta była następstwem powodem wystąpienia z partii Daniela Mayera. Potem grupa działaczy z Depreux i Savary na czele oderwała się od SFIO i utworzyła autonomiczną partię socjalistyczną. Ostatnio wybrany z listy SFIO deputowany Juskiewski wystąpił z socjalistycznej grupy parlamentarnej. Szereg partyjne opuściło też kilku profesorów uniwersytetu i intelektualistów. Wszystko to jest dowodem kryzysu wewnętrznego w SFIO.

Równocześnie podano do wiadomości, że partia radykalna wykluczyła ze swych szeregów b. premiera i przywódcę radykałów Mendes-France'a oraz 23 jego towarzyszy. Mendes-France odmówił wystąpienia z Unii Sił Demokratycznych, czego domagało się od niego kierownictwo partii radykałów. Obecnie mówi się, że wobec nieobecności w partii radykalnej Mendes-France'a, wróci do niej Edgar Faure, który nie dawno wystąpił z niej i utworzył oddzielne ugrupowanie.

Georges Bidault urządził „Dzień Narodowy” Chrześcijańskiej Demokracji, która ma być tworem międzypartyjnym nie wykluczającym przynależności do MRP, czy do innych partii. Chrześcijańska Demokracja stoi na gruncie integracji Algierii.

## Afera Lacaze'a

**W**głośniejsze aferze Lacaze'a żadne ważniejsze szczegóły nie przeniknęły na zewnątrz. Wszyscy aktorzy tej afery znaleźli się obecnie w Paryżu. Odbyły się przesłuchania, ale zachowuje się pełną dyskrecję co do ich wyników. Wiadomo tylko, że obie strony trwają przy swoich zeznaniach i wzajemnie się oskarżają o oszczerstwo.

Przyczyny rozpętania tej tajemniczej afery nie są jeszcze znane. Krąży co do tego rozmaite pogłoski i domysły. Podsumował je ostatnio dziennik „Le Figaro”, który podaje takie cztery możliwości: 1) Chodziło o manewr dla obniżenia ceny akcji kopalni w Zellidza, które chciała wykupić albo pewna grupa amerykańska, albo rząd francuski, albo nawet rząd marokański; 2) Ma to być przeciwwaga wysunięta przez przeciwników rządu dla stłumienia afery „różowych taleatów”, w którą wmieszani są ludzie Czwartej Republiki; 3) Jest to epizod w bezlitosnej walce, którą wydadają sobie dwa tajne urzędy, jeżeli to nie są trzy czy nawet więcej ośrodków policyjnych; 4) Cała afera jest po to, aby dać początek odstąpieniu ogromnego skandalu związanego z miliardami przekazywanymi przez sultana Maroka osobistościom Czwartej Republiki celem uzyskania niepodległości Maroka. To nie przypadkiem dyspozytor funduszy sultańskich, Salah Raszid umarł nagle w roku 1955.

Wszystko to są domysły. Nikt nie rozstrzygnął jeszcze, który z nich czy może jeszcze inny, jest prawdziwy. Być może rozstrzygnie to dalszy bieg afery Lacaze'a.

# FALA KRUSZY SKAŁY



## NAUKOWCY śląscy odnieśli ostatnio nowy sukces.

W Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach przeprowadzono udane próby zastosowania ultra-krótkich fal elektromagnetycznych przy kruszeniu skalnych pokładów w kopalniach. Ściany twardego piaskowca, przez które trzeba się często przebijać, aby dotrzeć do pokładów węgla, były dotychczas zmorą górników. 50 metrów skalnego korytarza przebiło się przeszło miesiąc. W tym okresie wydobył, oczywiście, mało i kopalnia narażona była na straty.

Na czym polega nowa metoda urabiania skał? Przy pomocy anteny kierunkowej „bombarduje” się skalną ścianę strumieniem ultra-krótkich fal o wysokiej częstotliwości. Skała się silnie nagrzewa (do temperatury 200-250 stopni C.) i... mięknie. Twardy piaskowiec na przykład zmniejsza swoją twardość pod wpływem fal ultra-krótkich do twardości węgla, a więc z 1000 kg/cm<sup>2</sup> do 300 kg/cm<sup>2</sup>.

„Zmiękczoną” skałą można urabiać trzy do sześciu razy szybciej. Nową metodę opracował zespół inżynierów Głównego Instytutu Górnictwa pod kierunkiem inż. Sikory. W chwili obecnej pracuje się nad przystosowaniem wynalazku do pracy w kopalniach.

Dodajmy jeszcze, że udane prace nad zastosowaniem fal ultra-krótkich w górnictwie prowadzą na świecie tylko nieliczne placówki naukowe, jak Instytut Rockefellera w Szwajcarii i Instytut w Związku Radzieckim.

Na zdjęciu: Pracownik Instytutu Górnictwa w Katowicach sprawdza specjalnym przyrządem stopień nagrzania skały. Mikrofały wysyłane są przez dwie widoczne na zdjęciu metalowe płytki.

Foto: Tadeusz RADECKI

# LÓD Z SŁOŃCA

Czy promienie palącego południowego słońca stapiają lód? Na pewno. Czy mogą go wytwarzać? Okazuje się że tak.

W Taszkencie istnieje już od trzech lat instalacja, która produkuje dziennie do 250 kilogramów lodu, przy wykorzystaniu promieni słonecznych. Dzieje się to w ten sposób, że zwierciadła skupiają promieniowanie słoneczne ogrzewając zbiornik z amoniakiem. Amoniak, parując, ochładza pomieszczenie, w którym woda zamienia się w lód.

## Kopalnia — automat

**W**SPÓLNYM wysiłkiem fachowców górniczych polskich i radzieckich w ciągu najbliższych dwóch lat — w Polsce i w ZSRR powstanie po jednej zautomatyzowanej kopalni węgla kamiennego. Specjaliści polscy już wytypowali do tego celu odpowiedni obiekt — będzie nim kopalnia Chwałowice, kopalnia średniej wielkości, która obecnie wydobywa ponad 4 tysiące ton węgla na dobę, a w przyszłości wydobywać będzie około 6 tysięcy ton. Oczekuje się, że o wyborze swego obiektu strona radziecka zakomunikuje w marcu br., kiedy to specjaliści obu państw spotkają się w Katowicach.

Uzgodniono już, że projekt techniczny rekonstrukcji obu kopalń zostanie wykonany do października br., a realizacja planu nastąpi w ciągu 1960 roku.

Jak powiedziano nam, automatyzacja obu kopalń obejmie odstawę węgla, to znaczy, że transport urobku pod ziemią, a także na powierzchni będzie wykonywany przez sprawne i samoczynnie działające mechanizmy.

W związku z tym zautomatyzowane zostaną przede wszystkim przenośniki taśmowe, to jest szereg kolejno za sobą biegnących taśm, które przenoszą węgiel z oddziałów wydobywczych do punktu załadowczego. Obecnie na stykach tych taśm czuwają ludzie. Już wkrótce zostaną oni zastąpieni przez automatycznie działające mechanizmy zatrzymujące równocześnie wszystkie taśmy, kiedy jedna z nich ulegnie awarii.

Urządzenia te zainstalowane w kopalni „Bielszowice” zdały już w pełni egzamin, pozwoliły zwolnić do innych prac około 10 osób. Obliczono poza tym, że urządzenia te szybko się amortyzują — w ciągu 12-13 miesięcy.

Urządzenia automatyczne mają być wprowadzone na punkcie wyladowczym, to jest tam, gdzie węgiel przedładowywany jest z taśmy do oczekujących wagonów elektrycznej kolei podziemnej.

Na punkcie wyladowczym pracują teraz 2-3 osoby. Gdy podawanie próżnych i odstawianie pełnych wagonów spod taśm zostanie zautomatyzowane — wystarczy tu tylko jeden pracownik.

Ważnym elementem w usprawnieniu pracy transportu podziemnego będzie między innymi automatyczne przekładanie zwrotnic na szynach kolei podziemnej. Dzięki temu urządzeniu maszynista pociągu podziemnego nie będzie musiał zatrzymywać pociągu przed zwrotnicami, aby je należycie nastawić — uczynią to za niego automaty. W ten sposób wzrośnie przepustowość linii, szybkość biegu pociągów, a więc — wykorzystanie taboru. Ponieważ obecnie często się zdarza, że dla oszczędzenia czasu obsługa pociągu przedstawia zwrotnice w biegu, zeskakując, a potem wskakując do elektrowozu — ręczne przekładanie zwrotnic związane jest często z wypadkami. Toteż zautomatyzowanie zwrotnic przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa pracy.

Przewiduje się, że w obu kopalniach każdym poziomem będzie kierował z jednego punktu dyspozytor ruchu przy pomocy od niedawna wprowadzonego nowego środka łączności — trolejfonu, to jest telefonu wykorzystującego drut jezdny. Dyspozytor będzie mógł się porozumiewać z maszynistami w czasie biegu pociągu itd. Pięć takich trolejfonów zakupiliśmy już w USA. Powstały także prototypy trolejfonów krajowej produkcji.

## NIE ZWLEKAJCIE !

## NIE ZWLEKAJCIE !

WYJAZD SPECJALNY DO POLSKI  
NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE. 21 MARCA 1959

Starania o uzyskanie paszportu i wiz wymagają pewnego czasu. Na wyjazd do Waszych rodzin w Polsce zapisujcie się jak najszybciej w:

## TOURIST - ROMEA FRANCE

10, rue Pasquier, Paris-8

Tel.: ANJou 47-05, 41-83, 48-47.

LUB U NASZYCH PRZEDSTAWICIELI:

Przedstawiciel na departament Nord i Pas-de-Calais:

Pan KONOPKA, 5, place Charcot, CROIX (Nord)

Przedstawiciel na departamenty: Moselle,

Meurthe-et-Moselle, Meuse, Haut-Rhin:

Pan LEWANDOWSKI, 48, rue Taison, METZ, (Moselle).

Na życzenie wysyłamy listę naszych korespondentów we Francji i za granicą.

WYJAZDY DO WASZYCH RODZIN W POLSCIE ORGANIZOWANE SĄ PRZEZ CAŁY ROK. — PO WSZELKIE INFORMACJE PISZCIE LUB ZGLASZAJCIE SIĘ OSOBISZCIE.



# PROSTO POLSKI

## ◆ Krok naprzód

Liczby i dane zawarte w komunikacie Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu gospodarczego na rok 1958 świadczą o dalszym wzroście produkcji wszystkich ważniejszych gałęzi gospodarki. Świadczą one również o tym, że w roku ubiegłym nasza gospodarka nadrobiła w dalszym ciągu pewne zaległości, usuwała narosłe w latach ubiegłych dysproporcje, co umożliwiło bardziej harmonijny rozwój całości.

Ogólna produkcja wzrosła o 9,5 procent, z tym że szybszy był przyrost przedmiotów spożycia (o przeszło 10 proc.), niż środków wytwarzania (maszyn, narzędzi, surowców).

Najszybciej rosta produkcja przemysłu chemicznego (o blisko 16 pr.) i przemysłu ciężkiego (o ponad 11 pr.). Poważny jest również przyrost produkcji prądu elektrycznego (o 13 pr.). W przemyśle węglowym plany zostały przekroczone o prawie półtora miliona ton, najważniejsze jednak, że poważnie zwiększono wydajność pracy.

W przemyśle maszynowym znacznie poprawiło się zaopatrzenie odlewów, odkuwek, maszyn, aparatury i sprzętu elektrotechnicznego, a więc tych artykułów na których brak dotychczas najbardziej narzekały przedsiębiorstwa różnych branż. Podobnie miała się rzecz z produkcją rybną: motocykli wyprodukowano o 37,4 proc. więcej niż w roku ub., rowerów o 36 proc., odbiorników radiowych o 22 proc., telewizorów o 257 proc., pralek o 53 proc., lodówek o 154 proc.

Przemysł lekki nie tyle zwiększył produkcję, ile rozszerzył jej asortyment i nieco polepszył jakość, dzięki czemu lepsze było zaopatrzenie rynku. Wysoki urodzaj owoców pozwolił państwowemu przemysłowi spożywcemu o blisko połowę zwiększyć ich przetwórstwo. W ogóle przemysł spożywczy, podobnie jak drobny i spółdzielczy, legitymuje się poważnym zwiększeniem produkcji.

Są wszakże i minusy. Należy do nich przede wszystkim niewykonanie zadań planowych w produkcji parowozów (eksport), wagonów towarowych, lokomotyw elektrycznych (szczególnie dotknięte w związku z przestawianiem się kolei na trakcję elektryczną), nawozów sztucznych, skuterów, itp. Pociężające jest natomiast zmniejszenie o około 10 procent produkcji wódek i spirytusu.

Produkcja rolna wzrosła o 3 proc., przy czym szybszy był wzrost produkcji zwierzęcej.

Polska liczyła w końcu 1958 roku 29 milionów mieszkańców, z tego w miastach 13.400.000, na wsi 15.600.000. Oznacza to wzrost o pół miliona w stosunku do 1957 roku.

Zatrudnionych było w gospodarce wspólnej 6.262.000 osób, w tym poza rolnictwem około 6.280.000.

Przeciętna płaca realna i zatrudnionego w gospodarce wspólnej wzrosła w porównaniu z 1957 o około 3 i pół procent.

Prócz plac pracujący otrzymali w ciągu 9 miesięcy 1958 około 3,4 miliarda złotych z funduszu zakładowego, oraz około 7,6 miliarda zł. z tytułu zasiłków rodzinnych (9 proc. więcej).

## ◆ Powrót delegacji PZPR z XXI Zjazdu

Do kraju powrócili członkowie delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uczestniczącej w XXI Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Stefan Jędrzychowski, Adam Rapański i Roman Zambrowski.

Przewodniczący delegacji, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, w związku z rekonwalescencją po przebytej grypie pozostał jeszcze w Moskwie i będzie mógł powrócić do kraju w ciągu tygodnia. W Moskwie pozostał również członek delegacji PZPR — Zenon Kliszko.

## ◆ Koniec sesji jesiennej

W ubiegłym tygodniu zakończyła się jesienna sesja polskiego sejmu, uchwaleniem ustawy o budżecie państwa na 1959 rok, uchwałą o narodowym planie gospodarczym na rok 1959 i absolutorium dla rządu za rok 1957.

W dyskusji nad budżetem zabierało głos 97 mówców, stenogram liczy ponad 1.200 stron, a sama dyskusja, odliczając przerwę, trwała 42 godziny.

## ◆ Okno na świat

Trzy główne porty polskie: Szczecin, Gdynia i Gdańsk połączone są obecnie ze światem 19 regularnymi liniami okrętowymi. 1 linia prowadzi na Daleki Wschód, 1 na Środkowy Wschód, 2 do Ameryki Północnej, 1 do Ameryki Południowej, 2 na Morze Śródziemne, 6 do Europy Zachodniej oraz 6 do portów bałtyckich. Duże nasilenie przewozów istnieje zwłaszcza na linii dalekowschodniej, obsługiwanej przez najnowocześniejsze jednostki polskiej floty handlowej. W sumie przewozy na liniach regularnych przynoszą polskiej flocie około 10 milionów dolarów czystego zysku rocznie. Natomiast przewozy nieregularne, to znaczy trampowe, obsługiwane są przez polskie statki tylko w niewielkim stopniu. Kwoty, jakie trzeba płacić obcym armatorom za tego typu przewozy polskich towarów wynoszą obecnie rocznie około 20 milionów dolarów. Wydatki te w przyszłości zmniejszą się jednak poważnie. Tonaż polskiej floty handlowej wzrosła bowiem do około 500 tysięcy DWT w roku 1958 do około 1.250.000 DWT w r. 1965.

## ◆ Niańka i brydżyci

Studentów cechuje zwykle duża pomysłowość i — co tu ukrywać — także brak pieniędzy. Jedno może jednak pomóc w zdobyciu drugiego. Takie jest właśnie źródło powstawania różnych studenckich spółdzielni usługowych. Pracują one już od paru lat w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Krakowie. Ostatnio spółdzielnię usłu-

# Przystań starych ludzi



Każdy koncert w Domu Starców wywołuje tży wzruszenia.



Najstarszym składa się upominki i życzenia w pokoju.

dni radości i gwaru. Mała salka mieści niewiele ponad sto osób — ich łączny wiek, to prawie 10 tysięcy lat.

Melodie starych walców budzą wspomnienia, unoszą się pochyłone wiekiem głowy, prostują zmęczone plecy. Pamięć minionej młodości niejedną łzę wyciska z oczu.

Potem piosenki... te nowe, modne, znane tylko z radia w świetlicy. „Que sera, sera” śpiewa pieśniarka. Banalne słowa mają tu niebanalną wymowę. W tym pozor nie jednostajnym życiu czeka się też na jakąś zmianę... Może odwieść rodzina, przestać bałać wroba, może przyjść upragniony list od syna z zagranicy...

Babcie oglądają film „Trzech muszkieterów”. Wzdychają: „Jacy to dawniej piękni mężczyźni byli...”

DWA niewielkie domy pozornie nie różnią się niczym od pozostałych budynków przy ulicy Solec w Warszawie. Ponad bramą spłowiwały numer, w głębi podwórce z figurką Matki Boskiej.

...Ciężkie drzwi niemilosiernie skrzypią przy otwieraniu. Z pierwszego piętra płyną stłumione dźwięki fortepianu. Dom Starców święci jeden z nielicznych w roku

103 państwowe domy opieki dla starych ludzi, 63 domy „Caritasu” — które też państwo finansuje — przytuliły na ostatnie lata prawie 13 tysięcy starców. Państwo dało im opiekę, dach na głowę, strawę — i czasem trochę radości, jakiego koncert, film, wzruszająca uroczystość.

Tekst: K. ZABŁOCKA  
Foto: A. MOTTŁ

gową pod nazwą „Małgosia” zorganizowali także studenci z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Za jej pośrednictwem można właściwie załatwić wszystko: wypożyczyć na parę godzin „niańkę”, aby rodzice mogli spokojnie pójść do kina, zdobyć czwartego do brydża, nauczyć się tańca, korepetytora, sprzątaczkę. „Małgosia” istnieje już kilka tygodni i to ku zadowoleniu studentów i ich klientów.

## ◆ Interesujące badania

Sprawy samorządu robotniczego i form jego działania są w dalszym ciągu w Polsce przedmiotem dyskusji. Ciekawym wkładem do tej dyskusji będą na pewno badania jakie rozpoczyna grupa socjologów i ekonomistów z kilku placówek naukowych, między innymi Zakładu Badań Socjologicznych PAN, Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, Instytutu Gospodarstwa Społecznego i innych.

Badania przeprowadzone będą w pięciu wielkich warszawskich fabrykach: w FSO na Zeraniu, w fabryce motocykli, w Zakładach A-3, w Zakładach Radiowych Kasprzaka i w Zakładach 22 Lipca (dawny „Wedel”). Obejmą one różne strony działalności samorządów w tych fabrykach, m. in. takie problemy jak: stosunki między samorządem a administracją, więzi samorządu z załogą, sytuacja dyrektora fabryki w warunkach istnienia samorządu, stosunki między instytucjami wchodzącymi w skład samorządu (radą robotniczą, organizacją związkową i organizacją partyjną) itp. Badana będzie także działalność samorządu, jego rola w rozwijaniu demokracji robotniczej w zakładzie, wpływ na załogę itp.

## WIELKA LOTERIA «Tygodnika Polskiego»

Zapraszamy wszystkich Czytelników do udziału w wielkiej loterii „Tygodnika Polskiego”, w której będzie można wygrać WARTOŚCIOWE FANTY. — BĘDĄ TO: ARTYSTYCZNE POLSKIE WYROBY LUDOWE.

Ażeby zyskać los na „Loterię Tygodnika Polskiego” wystarczy ZDOBYĆ JEDNEGO PRENUMERATORA CO NAJMNIEJ NA OKRES 3-MIESIĘCZNY. Każdy nowy prenumerator otrzymuje również los. Losowanie odbywać się będzie raz na miesiąc.

### KUPON

DO UDZIAŁU W „LOTERII TYGODNIKA POLSKIEGO”

Imię ..... miesięczny, roczny (niepotrzebne skreślić).  
Nazwisko ..... Imię i nazwisko prenumeratora:  
Miejscowość .....  
.....  
Dep. .... Miejscowość .....  
Ulica .....  
.....  
Nr. .... Dep. ....  
Przesyłam adres nowego prenumeratora na okres: 3-miesięczny, 6-mię-  
..... Ulica .....  
..... Nr. ....



POLSKI SKLEP  
W BRUKSELI  
Cepelia 10, PLACE ROGIER,

### POLECA

— makaty, kilimy, dywany zakopiańskie, łowickie i innych regionów; — koronki i hafty; — wyroby ze srebra; — ceramikę ludową; — wyroby zakopiańskie z drzewa; — lalki artystyczne; — płyty długogrające; Mazowsze, Śląsk i inne oraz wszystkie wyroby polskiego rzemiosła i przemysłu ludowego i artystycznego. — NA ZAMÓWIENIE WYSYŁAMY TOWARY DO WSZYSTKICH KRAJÓW EUROPY.





W hucie Częstochowa.

„Tak szli długo. Kościół, klasztor i otaczające go mury widniały coraz wyraźniej, stały się coraz wspanialsze, ogromniejsze. Dojrżeli wreszcie i miasto w dali, a pod górą całe szeregi domów i chat, które przy ogrodzie kościelnym wydawały się tak małe jako gniazda ptasie.

Pod górą stały setki wozów, bryczek, kolasek, bid, gwar ludzki mieszał się ze rżeniem koni poprzywiązanych do palików. Dalej na prawo, wedle głównej drogi prowadzącej na górę, widać było całe szeregi straganów, w których sprzedawano wota metalowe i woskowe świece, obrazy, szkaple-ze.

Bramy były szeroko otwarte, kto chciał, wchodził, kto chciał wychodził; na murach przy działach zgola nie było żołnierzy. Strzegła widocznie kościółta i klasztoru sama świętość miejsca — a może ufano listom Karola Gustawa, którymi bezpieczeństwo ręczył”.

„POTOP” —

— Henryk Sienkiewicz

**N**ATŁOCZONY dotąd pociąg pustoszeje. Na dworcu w Częstochowie posłusznie formują się kompanie pielgrzymów. Przeważają kobiety w białych lub kolorowych chusteczkach. Po żmudnej, często kilkugodzinnej jeździe, pielgrzymi dotarli do miejsca przeznaczenia — są w Częstochowie i już niedługo wejdą na szeroką prostą aleję, którą zamyka strzelista, biała sylwetka kościoła i klasztoru na Jasnej Górze.

### Losy cudownego obrazu

Historyczny rozwój Częstochowy związany jest silnie z kościołem na Jasnej Górze. Według podania

**D. DOWOJNA-BIENAIMÉ**  
Tłumaczka przysięgła przy wyższych Sądach w Paryżu.  
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5).  
Metro: Pont-Marie.  
Telefon: ODEon 41-17.

obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest pędzla św. Łukasza Ewangelisty i został namalowany na blacie cyprysowego stolika.

Po zburzeniu Jerezolimy przez Tytusa przechowywano go przez wieki w miasteczku Pella. Tam odnalazła go matka Konstantyna Wielkiego i zabrała ze sobą do Konstantynopola. W późniejszych czasach cesarzowe przekazywały obraz jedną drugiej. Po 500 latach, dzięki związkom rodzinnym książy ruskich z księżętami władającymi Konstantynopolem, obraz przedostał się na Ruś i przechowywano go na zamku Bełzkiem.

U historyka polskiego, Kromera, odnaleźć można jedynie w tej sprawie niewielką wzmiankę:

„Okolo roku 917 Włodzimierz książę, po innych, które miał żonach, zaręczył sobie Annę Cesarzównę Carogrodzką, siostrę Cesarzów Greckich Bazylego i Konstantyna, z tą umową, że miał chrzest święty przyjąć, a potem ślub wziąć. Wyprawiając w tę podróż bracia Annę, prócz innych skarbów, dali jej ten obraz Najświętszej Panny, jako najdroższy klejnot”.

Później drogą historycznych kolei panem zamku w Bełzie został Władysław książę Opolski. Aby uchronić obraz przed niebezpieczeństwem najazdu Tatarów, w 1382 roku przeniósł go do kościoła na Jasnej Górze, sprowadzając tam również zakon OO. Paulinów. Następny król, Władysław Jagiełło, zbudował nowy, przestronny kościół. W kilkadziesiąt lat później, w roku 1621, król Zygmunt III, biorąc pod uwagę bliskość granicy, na której ciągle grasował nieprzyjaciel, i dogodne na górze położenie klasztoru, postanowił opasać klasztor murem obronnym. Fortyfikacje te zostały w latach następnych uzupełnione basztami i fosą. Równocześnie zaczęto przebudowywać drewniany dotychczas klasztor na murowany.

### Pod murami

Wędrując śladami pana Andrzeja Kmicica, długo oglądać można wysokie mury fortyfikacyjne, starą broń i pozostawione przez Szwedów po ich niefortunnym obłożeniu armaty. Otaczające dziś Jasną Górę mury obronne, mimo szacownych szczyrbów i wykruszeń, nie są jednak tymi samymi, z któ-

NA TROPACH IMIĘ PANA KMICICA

# MIASTO STALI I PIELGRZYMEK



Z dalekich stron przyjeżdżają na odpust...

rych prażyli Szwedów dzielni obroncy Częstochowy.

W latach rozbiorów na rozkaz cara Aleksandra I spędzono ludzi z okolicznych wiosek, aby rozebrać wały i okopy jasnogórskie. Pozostawiono bramy i resztki murów zniszczono ostatecznie po powstaniu listopadowym, aby ukarać zakonników za pomoc powstańcom. Dopiero cesarz Mikołaj I, chcąc wobec Europy okazać swą przychylność dla Kościoła Katolickiego, kazał odbudować fortyfikacje i umocnienia.

Schodząc ku miastu, tuż za murami klasztornymi, wpada się w kłębiący się, jarmarczny tłum. Kioski i stoiska z obrazami, różańcami, łańcuszkami. Obok przenośne sklepiki z żywnością i pamiątkami z Częstochowy, uliczni fotografowie, handlarzy z przeróżnym towarem rozłożonym wprost na ziemi na otwartej walizce czy kuferku.

Bo Częstochowa, to nie tylko dumnie wznoszący się nad miastem jasnogórski klasztor, ale również zwabiony tysiącami pielgrzymów tłum chciwych handlarzy, wypychających przechodniom tandetę, to również częstochowianie śrubujący za nocleg wysokie ceny, to także sławni częstochowscy zebracy.

### Kolos nad Częstochową

Skreślając z głównego szlaku wędrujemy po samym mieście. Rozrosła się Częstochowa, z ogładanej przez pana Kmicica podklasztornej osady zmieniła się w duże wielotysięczne miasto. Od dworca dobiegają częste sygnały elektrycznych parowozów.

Trzy lata temu obchodzono tu uroczysty moment otwarcia nowej zelektryfikowanej linii. W tej chwili trakcja elektryczna połączyła już stolicę z czarnym Śląskiem. Przez Częstochowę — stojącą jakby na granicy włókienniczej — dzień i noc pędzą elektryczne pociągi, wiozą ludzi, drobnicę, węgiel. Te z węglem przejeżdżają najczęściej dalej, te z czerwono-brunatnym ładunkiem rudy zjeżdżają wolno na bocznice.

Niedaleko kolejowych torów wyrosła w Częstochowie huta-kolos.

Brakowało w tym mieście wielkiego zakładu produkcyjnego, pracy dla setek robotników. Od pięciu już lat pracuje częstochowska huta. Piomienny żar odbija się w ochronnych okularach hutników,

piec zdobi miasto czerwoną luną. Młody to jeszcze zakład, ale zna go już cała Polska. Częstochowska stal spotkać można w całym kraju: w zakładach metalowych, w fabrykach maszyn, rolniczych na budowach. Jeszcze kilka lat temu niewykwalifikowani robotnicy — są już dziś hutniczymi specjami, produkują dla kraju żelazo i stal.

Szybko rozbudowująca się Częstochowa awansowała również do miasta uniwersyteckiego. Szkół tu wszelkiego rodzaju, ogólnokształcących i zawodowych jest kilkadziesiąt, ale prawdziwym beniaminkiem miasta są wyższe uczelnie.

A ma ich Częstochowa aż dwie: Wieczorową Szkołę Inżynierską (dla pracujących już w przemyśle i chcących pogłębić swe wiadomości) oraz Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Nie muszą więc młodzi opuszczać tak jak dawniej swych domów, mogą na miejscu kształcić się i pracować. Inna to już Częstochowa, niż stare miasto pielgrzymek.

MARIA OLBRZYCHT

Foto WIESŁAW PRAZUCH



Pod murami klasztornymi na Jasnej Górze.



# W JAKIM STANIE SĄ SKARBYS?

Rozmowa z profesorem Marconim

Bezpośrednio po powrocie skarbów narodowych z Kanady do kraju zwróciliśmy się do prof. B. Marconiego, członka Komisji Przyjęcia Dóbr Kultury Narodowej, z prośbą o poinformowanie naszych czytelników o stanie zwróconych Polsce skarbów oraz o środkach, jakie będą przedsięwzięte w celu przywrócenia im dawnej świetności.

— Najważniejszym zadaniem obecnie — powiedział prof. Marconi — będzie stworzenie odzyskanym zabytkom odpowiednich warunków przechowania. Dotyczy to szczególnie zabytków piśmiennictwa, które są szczególnie czułe na zmiany temperatury i wilgotności.

Warunki w skarbcu banku w Ottawie daleko odbiegały od norm przyjętych w muzeach, które przewidują około 16 stopni ciepła i około 60 procent wilgotności względnej powietrza.

Ważne jest również, aby wahań tak temperatury jak i wilgotności nie były zbyt duże, na przykład zmiany stopnia wilgotności nie powinny przekraczać 5 procent. Zbyt mała wilgotność powietrza powoduje zmniejszenie się elastyczności papieru i pergaminu, które tym samym stają się kruche. Zbyt wielka wilgotność przy wyższej temperaturze sprzyja natomiast rozwojowi pleśni.

W konkretnym wypadku rękopisów zwróconych obecnie Polsce, niektóre z nich wykazują tendencje łuszczenia się farby i złocień iluminacji. Trzeba będzie również wzmocnić karty papierowe Biblii Gutenberga, które z powodu dawniejszego zawilgocenia zostały silnie osłabione.

Szczegółowy program prac konserwatorskich zostanie opracowany przez specjalną komisję po dokładnym zbadaniu wszystkich przedmiotów. Wówczas również będą ustalone szczegółowe zalecenia w zakresie stosowania metod i środków, zgodnie ze współczesną wiedzą konserwatorską. Jednak bez względu na wybór metod prace konserwatorskie pójdą w kierunku zabezpieczenia a nie rekonstrukcji.

Jakkolwiek polskie pracownie konserwatorskie rozporządzają wszelkimi niezbędnymi aparatami badawczymi i materiałami konserwatorskimi, a polscy konser-



Prof. B. Marconi.

watorzy zabytków są notowani wysoko na świecie, muszę zaznaczyć, że znane i stosowane obecnie metody konserwacji nie są jeszcze doskonałe. Dotyczy to szczególnie iluminacji. Nad należeniem lepszych metod obrabowywała w 1957 roku w Amsterdamie Międzynarodowa Komisja Muzeów.

— Jak pan profesor ocenia stan przedmiotów z metalu?

— Pomimo śladów rdzy ogólny ich stan jest zadawalający. Jak stwierdziłem w Kanadzie, były one pokryte materiałem zabezpieczającym, który uchronił je od dalej posuniętej korozji. Wymagają one jednak również zabiegów konserwatorskich.

Na zakończenie rozmowy z prof. Marconim kilka słów na jego temat. Prof. Marconi jest jednym z najwybitniejszych konserwatorów polskich. Pełni funkcję dziekana Studium Konserwacji Dziel Sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz kierownika Głównego Laboratorium Pracowni Konserwacji Zabytków. Jest on również członkiem rzeczywistym Międzynarodowego Instytutu dla Konserwacji Obiektów Muzealnych z siedzibą w Londynie oraz Komitetu Laboratoriów Naukowych Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM).

Rozmawiał: Cz. Chruściński



Wincenty Florek z Tarnowa — ma 17 lat i jest jednym z najzdolniejszych uczniów szkoły.

## ZAKOPIAŃSKA WYLĘGARNIA ARTYSTÓW

MALY góralczyk był oszołomiony. List, który otrzymał, stemplowany był: — „Dziękuj ci, chłopcze... Wykonany przez ciebie góralski ludowy talerz przypomniał mi Ojczyznę. Dziękuję ci za tę chwilę wzruszenia, za przypomnienie Kraju...”

W okresie trwania Wystawy Brukselskiej wiele takich listów otrzymali chłopcy z Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem. W specjalnym kiosku na terenie Wystawy sprzedawane były ich prace. Ozdobne talerze z góralskimi motywami, rzeźbione w lipowym drzewie figurki, szkatułki — znajdowały sporo nabywców, głównie zresztą wśród zwiedzających Wystawę Polaków mieszkających zagranicą.

„Szkoła Kenara” — bo tak nazywają potocznie zakopiańczyce Liceum Technik Plastycznych, była wówczas zasypywana wrzaskającymi listami. Dla uczniów stanowiły one najwyższą nagrodę, dla ich dyrektora — prof. Antoniego Kenara — były najlepszą rekompensatą za trud włożony w wychowanie chłopców.

### Pani Walewka w.g. WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

— Milcz! Wydałaś wyuczoną lekcję i dosyć! Nie znoś kobiet mieszających się do polityki! Dosyć!

Szambelanowa zacisnęła usta i cofnęła się ku drzwiom.

Cesarz zastąpił jej drogę.

— Dokąd? Tu zostaniesz!

— Najjaśniejszy panie...

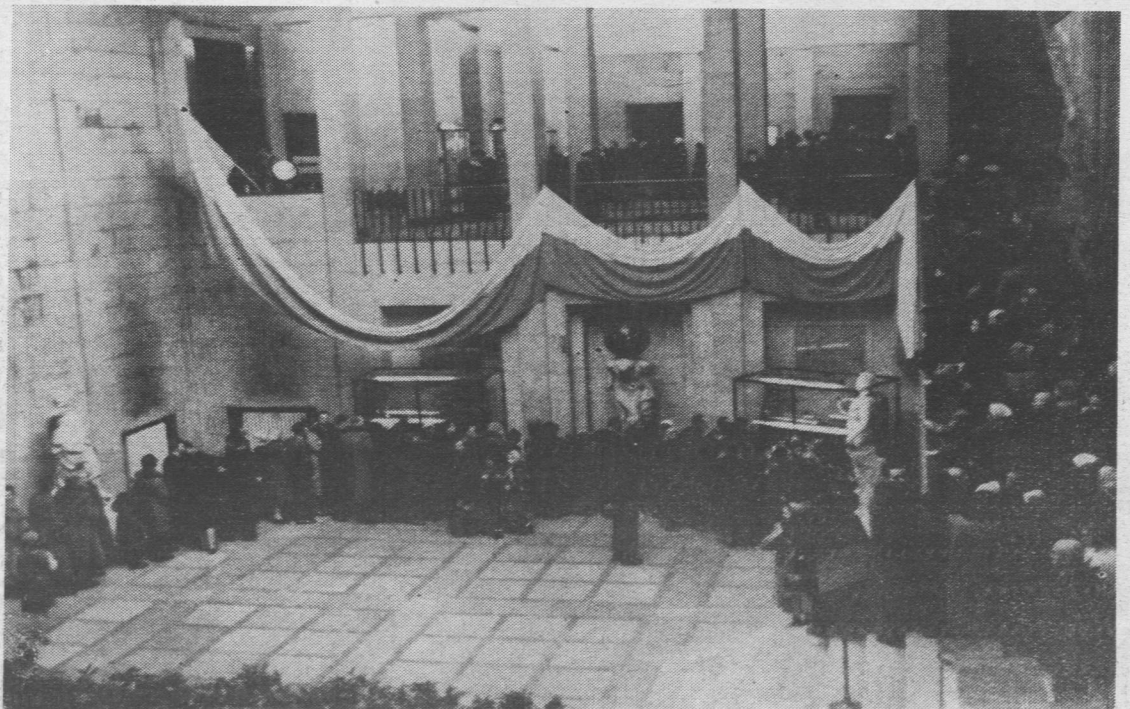
— Zostaniesz! — powtórzył słumionym głosem Bonaparte. — Bo ja tak chcę! Słyszysz!?

Pani Walewskiej w oczach pociemniało. Czula tuż na swojej twarzy tchnienie gorączkowego oddechu, słyszała wyrazy, które samym brzmieniem sylab paliły ją, łamały, raniły — rozumiała, że każde odezwanie się Napoleona i jego śmiech niedosłyszalny, i te zakłęcia, i przysięgi są jednym łańcuchem obelg nieubłagane cynicznych, okrutnych, a nie miała ani siły, by na nie odpowiedzieć, ani nie znajdowała słów.

A głos cesarza od wybuchu rozdrażnienia, od stalowej przenikliwości zniżał się do pijanego pomruku, do chropowatego szeptu, który ledwie że pełził z ust Napoleona.

— Kocham cię! Przy mnie zostań musisz i zostaniesz! Biorę cię sobie! Jesteś piękna i moja!

Oto fragment fascynującej powieści W. Gąsiorowskiego „Pani Walewska”. Powieść tę w rysunkach znajdziecie na łamach „Tygodnika Polskiego”.



Wystawa skarbów w Muzeum Narodowym w Warszawie.





Na torze dużo było wypadków. Ratownicy odwożą rannego na toboganie do punktu sanitarnego.



Zapadła decyzja, mamy mistrzynię, właśnie sędziowie oblożyli wyniki.



Na placu w Villard de Lans



Jurek Wojnar, zeszłoroczny mistrz świata, był najlepszy z Polaków.

**V**ILLARD DE LANS! Ileż wspomnień łączy się dla nas, Polaków, z nazwą tej małej miejscowości położonej wysoko w Alpach francuskich, w departamencie Isery! To tu w Villard de Lans podczas mrocznych dni okupacji istniało Liceum Polskie, przeniesione z powrotem po wojnie do Paryża, to tu na małym górskim cmentarzyku spoczywają wiecznym snem młodzi ludzie, którzy w szeregach armii oporu złożyli w ofierze życie za wolność Francji, za wolność Polski. Spotkasz, Wędrowcze, polskie nazwiska na skromnych kamiennych grobowcach, zobaczysz na rozstajnych drogach polską kapliczkę. To właśnie niedaleko Villard de Lans maquis stoczyli jedną z największych bitew z faszystowskim okupantem.

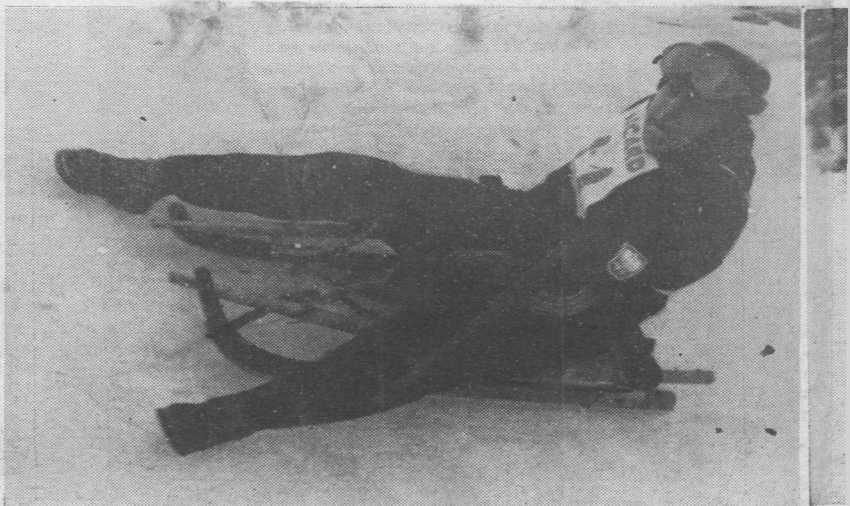
W tym właśnie Villard de Lans, które dziś jest jedną z najbardziej znanych stacji klimatycznych, odbyły się czwarte saneczkarские mistrzostwa świata podczas których polscy zawodnicy obronili mistrzowski tytuły zdobyte w roku ubiegłym w Krynicy.

Byliśmy w Villard de Lans wraz z Austriakami faworytami Nr 1. Brak przysłowiowego łuta szczęścia oraz wyjątkowo nieprzychylnie warunki atmosferyczne sprawiły, że straciliśmy mistrzowski tytuły na rzecz Austriaków, że przez rok cały trzeba będzie myśleć o rewanżu, który odbędzie się w lutym 1960 roku podczas piątych saneczkarских mistrzostw świata w Garmisch Partenkirchen.

# Z W

W czwartek 5 lutego, a przed mistrzostwami termometrem w Villard de Lans słońcu 18 stopni ciepła. Śnieg lekarstwo. Zieleniły się okoliczne młoda trawka na południu. Mimo że tor saneczkarский 12 metrów ponad Villard de Lans pod znakiem zapytania. Pałeczka wraz z przewodniczącą Federacji Saneczkarskiej, Ziteltsch radzili nad tym, czy mistrzostwo do pobliskiej Szwajcarii.

Organizatorom uśmiechnęło się w postaci kilkustopniowego chwył po zachodzie słońca. pracy, po tysiącach metrów wylanej na tor udało się wrabiać wstęgę włączyć północnym zloczu góry. Pow



Woltyńskiemu, mimo najlepszych chęci, nie pomogła nawet waga.





Villard de Lans podczas uroczystości otworzyła mistrzostw świata w saneczkach.

Tekst: M. DERBIEN  
Foto: Wł. SŁAWNY

# ICHREM W ZAWODY

W Villard de Lans na dwa dni przed rozpoczęciem zawodów w saneczkach, w miejscowości Villard de Lans wskazywał w kierunku startu nie było ani na widoku, a jedynie gęste lasy, pociągające się po zboczach gór. W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

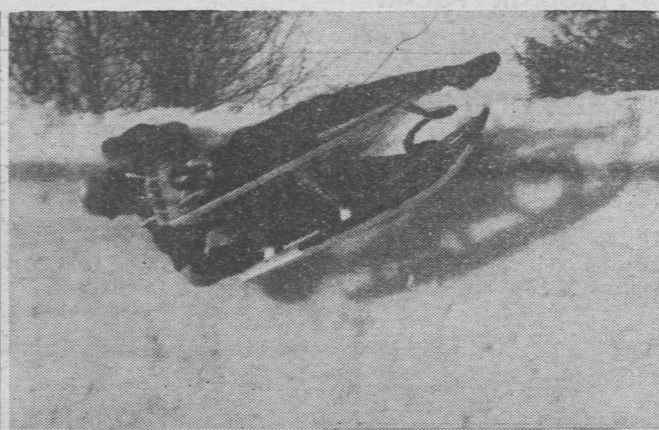
W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.



Okólski jeździł dobrze, ale bardzo ostrożnie.



Tak oto skończył się „złoty sen” o mistrzostwie. Marysia Semczyszak wysypała się i straciła 30 sekund.



Basia Gorgon i Marysia Semczyszak spoglądały zatroskane na tablicę wyników.



Basia Gorgoniówna robiła co mogła.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.

W Villard de Lans, mistrzostwa stały się nowym Huard i Guimond. Międzynarodowej Austriakiem p. Isaksson nie przenieść mistrzostwa.



BARBARA GORDON

## ULICA BLISKA

(9).

Teresa Majewska, urzędniczka z Warszawy została zwolniona z pracy. Majewska zajmuje małe mieszkanie w domu przy ulicy Bliskiej nr 36. Życie jej, od czasu Powstania Warszawskiego, w którym straciła rodziców i narzeczonego, upływa w zupełnej samotności. Nieoczekiwanie w to spokojne życie zaczyna wdzierać się niezwykle wydarzenia. W domu na Bliskiej dokonano zbrodni: Walczak, lokator z IV piętra, został zabity uderzeniem siekiery na schodach, tuż przed drzwiami swego mieszkania. Rozpoczyna się śledztwo i milicja przeprowadza rozmowy z lokatorami. Tego samego dnia przychodzi do Majewskiej Walczakowa i wyznaje, że to ona zabiła swego męża nie mogąc znieść jego pijaństwa, awantur, bicia, ciągłych upokorzeń doznawanych wobec dzieci. Jest zdenerwowana, przerażona, prosi o radę i pomoc.

Adwokat Zamorski, do którego Teresa udała się, prosząc o przyjacielską radę, przypomniał jej, że obowiązkiem każdego człowieka wiedzącego o zamierzonym lub dokonanym przestępstwie jest bezwzględnie zameldowanie władzom. Wieczorem Majewska odwiedza Walczakową i stwierdza u niej dużą zmianę. O ile w pierwszych chwilach po dokonaniu zbrodni Walczakowa skłonna była do zgłoszenia się do milicji i przyznania się, to obecnie pragnie rozpocząć nowe życie, pracować z całym poświęceniem dla trojga swych dzieci. Majewska podczas przesłuchania na milicji poznaje innych lokatorów jak Wrzesińską, Kuleszę, Jureckiego, z których każdy ma swoje problemy.

Gdzie to szczęście? Bywa, zdarza się. Bywa i takie szczęście, od którego wieje groza. To którym napawała się Walczakowa, wyzwala ją od męża-pijaka i okrutnika. I bywa szczęście wówczas, gdy w nagłym, skrytym uścisku zewrże się Irka z Władkiem. Ma swoje złe szczęście i Jurecki, gdy zwabi dziewczynę i kupi od niej kilka chwil dla swojej starości. Musiało być szczęście i między Wrzesińskimi i między Kuleszami — ale odeszło...

Przez ten krótki czas, gdy nagle zaczęłam poznawać tych ludzi, związanych ze mną wspólnotą murów jednego domu, mało widzę szczęścia, wiele nieszczęścia. To jasne, dlaczego tak się dzieje? Szczęście jest silne i wstydliwe. Szczęście nie potrzebuje niczyjej pomocy i nie lubi się sobą chwalić.

To inni. A ja? W jakiej znajduję się mocy? Moje życie postawiło mnie na granicy szczęścia i nieszczęścia, pobiegło dalej i jakby zapomniało o mnie. Ale ja przecież w tym miejscu na zawsze zostać nie mogę. Stawałam się zawistna. Zazdrościłam Wrzesińskiej, że zмага się z mężem, że beznadziejnie kocha Kuleszę. Może chciałabym jak on w każdym oknie warszawskich kamienic ścigać kontur ukochanej osoby. Tylko bym w nienawiści nie potrafiła jak Walczakowa wzniesić wysoko siekiery i opuścić jej z zabójczą siłą. Mimo że ja tego nie uczyniłam, że niezdolna byłabym to uczynić, o mnie się ta sprawa oparła.

Powraca w pamięci początek dzisiejszego dnia. To dziś złożyłam fałszywe zeznanie, oszukałam, okłamałam, uniemożliwiłam wymierzenie sprawiedliwości. Chciałabym zerwać się i biec, by powiedzieć wszystko, co wiem, o strasznej śmierci Walczaka. Nie, nie wyjde, nie mogę. Bo jeśli tak, na schodach stoi Walczakowa ze swymi mocnymi rękami, gotowa mnie raczej udusić, niż pozwolić, żebym ją wydała... A może stoi i tylko płacze głucho i cicho jak przedwczoraj... Nie, nie pójdę, nie pójdę.

## Rozdział 4.

## WIOSENNE OBŁOKI

Znów rano budzi mnie stukanie. To Walczakowa. Może wyczuła, że jej się bałam wieczorem i dlatego przyszła w dzień. Usiadła przy stole jak za pierwszym razem i złożyła ręce sobie tylko właściwym ruchem: pełnym bezbrzeżnego znużenia i zarazem świadomości utajonej w nich siły. Obchodziła się z nimi trochę tak, jak gdyby nie należały do niej, lecz były przedmiotami, narzędziami, a nie żywą częścią jej organizmu.

— Byli u mnie wczoraj — powiedziała głosem nabrałym rozpacz.

— Byli z milicji? Ja też byłam wzywana i inni z naszej kamienicy...

— Nie, nie z milicji — zaprzeczyła. — Jego kumple byli u mnie. Kumple Walczaka.

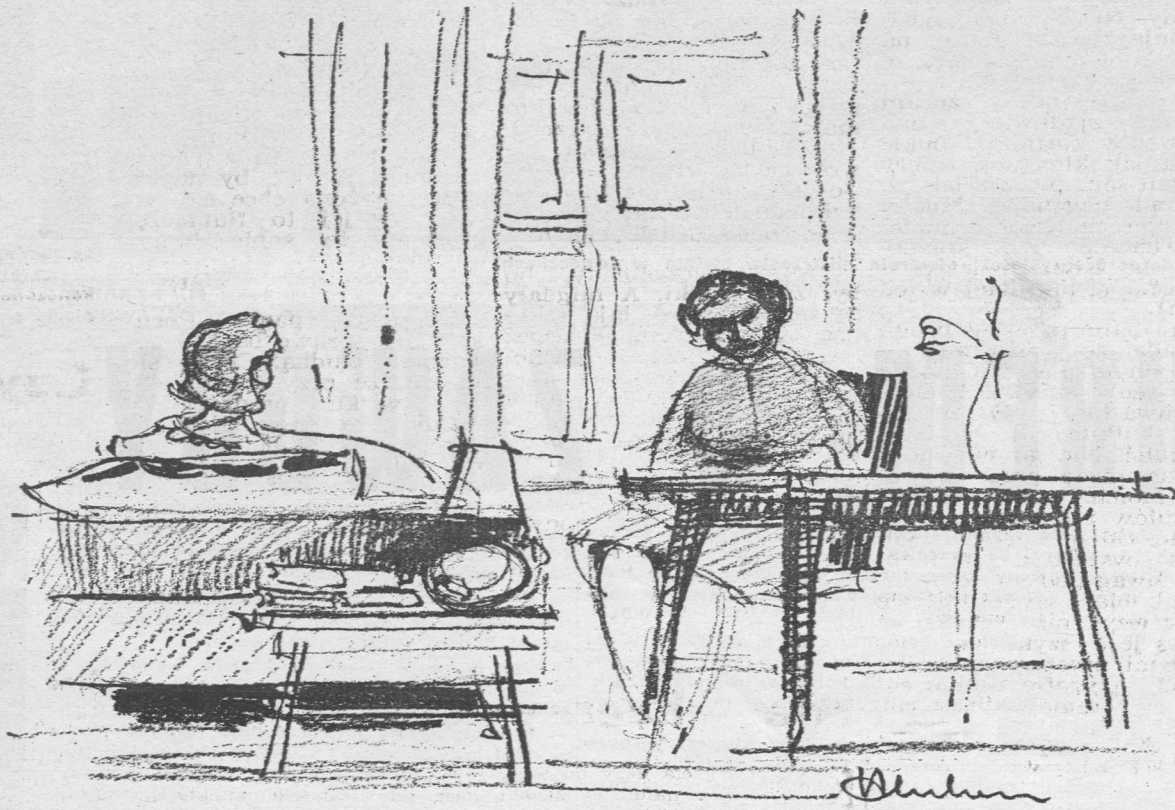
— Jacy kumple? — pytałam, nie rozumiejąc dobrze o co chodzi.

Walczakowa wzruszyła ramionami nad moim brakiem orientacji:

— Kumple to ta banda, z którą pił i z którą wspólnie na tę wódkę zarabiał. Tu podkradli cegły, tam przechodnia nastraszyli w ciemnej ulicy. Ot, takie małe lotrzyki... Choć bo ja wiem, może oni i jakieś większe sprawy mają na sumieniu... Tak się boją, żebym nie powiedziała...

— No i co pani zamierza zrobić?

— Sama już nie wiem, pani Majewska. Mnie na milicję nie wzywają, ani nie przychodzą. Ale przecie w końcu zaczyna pytać...



Więc na pewno nie tylko, co się działo tego wieczora, ale i tak w ogóle: z kim on pił, z kim laził. Z kim kolegowal. Nie mogę ciągle odpowiadać, że nie nie wiem, bo dopiero wyda się to podejrzanym i pomyślą, że ja to zrobiłam. I nie tylko, że zrobiłam, ale że ja kryję tę paczkę. Bo przecież wcześniej czy później i do nich dojdą. No czy nie?

Pytanie takie nie wymagało odpowiedzi. Więc Walczakowa monotonnie, ale coraz bardziej tragicznie ciągnęła dalej:

— A znów jak ja im powiem o tych kumplach i spelunkach, to z miejsca wezmą się za nich, a te łobuzy obiecali mi, że jeśli milicji słówko pisnę, to mnie tak obją, że już nie wstanę... Więc co? Mam milczec? Mam ochraniać całą tę pijacką bandę i przez to milczenie wpaść? I co wtedy z dziećmi? Co robić, pani Majewska? Co robić?

Załamana ręce, aż w stawach zatrzeszczało. Nie była to już kobieta zacięta i zwycięska, która marzyła tylko o tym, żeby sobie jak najszybciej kupić szafę. Sprawy zaczęły się komplikować. Wszystko przestało się ograniczać do tego, żeby siekiere uderzyć mocno i tak, by nikt nie zobaczył. Walczakowa uderzyła mocno i nikt zapewne wówczas jej nie widział. Ale losy ludzkie nie są osobne. Los Walczaka zajął się z losami innych ludzi. Jego śmierć rwała jakieś nici, którymi był związany z innymi ludźmi. Człowiek już nie ist-

niał, ale nici pozostawały. Pozostawał ślad po człowieku w innych ludziach. Nikt nie umiera bez śladu, choć ślady te mają różną trwałość.

Co teraz uczyni Walczakowa? Dziś wszystko już nie wydawało się tak łatwe, jak przedwczoraj.

— Widzi pani, ten adwokat, z którym rozmawiałam, radził jednak zgłosić się do milicji. Niech pani pomyśli, może on miał rację.

Patrzyła przed siebie szklanymi oczami. Nie odpowiedziała mi. Nawet nie wiem, czy słyszała moje słowa. Wzięłam ją za rękę:

— Musi pani jakoś pomyśleć o dalszym ułożeniu swego życia. Musi pani myśleć o obu możliwych ewentualnościach...

Po raz pierwszy chyba ostro spojrzała mi prosto w oczy:

— Piękna rzecz: układać sobie życie. Pani pewno myśli, że ja mam za sobą jakieś życie, jakieś wydarzenia własne, osobiste, które sobie wspominam. Pani się myli: ja nie mam za sobą żadnego życia. Nędza, wódka, chłód i głód: I jeszcze strach. To wszystko działo się w Łodzi. Tak było przed wojną, tak w czasie wojny. Nic więcej z dzieciństwa i młodości nie pamiętam. Zaraz po wojnie poznałam Walczaka, parę razy jeździliśmy na wycieczkę do Helenowa, do Kolumny, nawet raz daleko — do Inowłódza. Walczak miał oczy jak... jak węgle. To był ładny chłopak. Choć zawsze może trochę pontury. Życie — pani mówi. Pamiętam, jak kiedyś, oparta głową o jego kolana, leżałam na wznak, a wiatr przeganiał po niebie białe obłoki. To było piękne. Wtedy byłam szczęśliwa. I zdawało mi się, że zaczynam żyć. Ale to trwało krótko, bardzo krótko. Walczaka jako metalowca ciągnęło do Warszawy. Tu już żadnego życia nie było. On pił wódkę, a ja prałam, gotowa-

łam, rodziłam dzieci. I leczyłam się jak pies z sińców i ran, co on mi zadawał. Tak trwało lata. Niebo z obłoczkami nie istniało, może tam inni je widują czasami — ja nie. I już nie zobaczę — chyba przez okienko w celi. Nie, nie, niech pani nie mówi. Chciałam życiem pokierować — złe narzędzie wybrałam. Nie tak... Co jednak innego miałam uczynić? Mało się nachodziłam, żeby mi kto pomógł? No i zostałam sama, a jak tak człowiek jest sam ze swoim nieszczęściem, to... Samotność — zły doradca chyba... Pójdę już pani Majewska — podniosła się ciężko z krzesła — A jutro o dziesiątej na Bródnie pogrzeb Walczaka. Czy pójdzie pani?

W głosie tej kobiety znów usłyszałam prośbę. Darzyła mnie dziwnym zaufaniem. Potrzebowała mnie. Pewno dlatego, że przypadkiem mnie właśnie wyznała, co zrobiła i może moja własna samotność pociągnęła ją ku mnie. Teraz potrzebna jej byłam, by ją wesprzeć, gdy miała odegrać rolę zrozpaczonej wdowy...

Odpowiedziałam Walczakowej, nie patrząc na nią:

— Będę na Bródnie na pogrzebie. Wyszła bez pożegnania, cicho zamykając za sobą drzwi.

Wydrukowano w Warszawie w 1945 r.



## Głos ma Michalinka

## Skuteczna metoda

NA ogół nie chodzę do fryzjera. Tylko wtedy, kiedy mąż mój w pewnym momencie nie wytrzyma nerwowo i wybuchą:

— Nie mogę patrzeć na te twoje cienkie kosmyki, które spadają ci na czoło. Na to tylko czekałam.

— Co? Nie możesz patrzeć? Proszę bardzo. To za raz daj mi na fryzjera.

Mąż jest od razu gotowy do odwrotu.

— Nie, Kochanie... Właściwie nawet ci jest do twarzy z tymi włoskami nad czołem. — To ma swój wdzięk...

Ale teraz mu już te wykręty wcale nie pomagają, i tak długo go naciskam, dreczę i męcę („sam przecież mówiliś!”), aż kończy się wszystko u fryzjera.

W innej dziedzinie również próbuję tej skutecznej metody. Niech mąż tylko spróbuje zwrócić uwagę na jakąś kobietę i bąknąć, że jest elegancka.

— A pewnie — rzucam od razu zjadliwie — ona ma modny kostium z bukletek, a jak ktoś nosi cztery lata ten sam płaszcz jak ja, to skąd elegancja? Musisz mi kupić materiał z bukletek. Dlaczego inne kobiety mają się ładnie ubierać, a ja nie?... (I tak dalej w ten deszcz).

Mąż naturalnie się broni, powiada, że woli mnie w niemodnym płaszczu niż Zofię Loren w wizonach, ale ta jaskrawa hipokryzja nie odnosi skutku i nie daje się rozczulić. Nic go nie może już uratować przed powodzią moich argumentów i wyrzutów i płaszcz muszę dostać. Odtąd unika on jak ognia wszelkich pochlebnych uwag pod adresem innych kobiet i raczej ugryzie się w język niż przyzna, że któraś jest szykowna. Zawsze mi przez to lżej. Podobnie potrafię sobie radzić na terenie kulinarnym.

## PALCE LIZAC

## Naleśniki z grzybami

**NADZIENIE:** 600 gramów świeżych grzybów, 100 gramów cebuli, 30 gramów tłuszczu, 30-40 gramów tartej bułki (chapelure), sól, pieprz.

**CIASTO:** 2 jaja, sól, ćwierć litra miodu, ćwierć litra wody, 200 gramów mąki, skórka śloniny do smarowania patelni, 40 gramów tłuszczu do smażenia, 60 gramów tartej bułki.

Grzyby optukać, oczyścić, obciąć korzonki, poszatkować w bardzo cienkie plasterki, ugotować w małej ilości wody, odparować, dodać cebulę obraną, pokrajaną w drobną kostkę i usmażoną na jasno złoty kolor, 1-2 łyżki tartej bułki, sól, pieprz. Wymieszać dokładnie. Usmażyć naleśniki, odłożyć 4-5 łyżek ciasta naleśnikowego. Każdy naleśnik smarować nadzieniem. Zawijać boki z dwóch stron na 2-3 cm. Zwiąć ciasto w tak zwane ruloniki. Maczać w cieście naleśnikowym, obsypać tartą bułeczką. Osmażyć z dwóch stron na tłuszczu rozgrzanym. Lekko zrumienione układać na półmisku w rzędach jeden obok drugiego.

## Rady od serca

Mam chłopca. Chodzimy ze sobą już od roku. On chce się żenić. Ale ja nie mogę się zdecydować. Jest miły, bardzo dobry, inteligentny, ale bardzo brzydki. Mały, gruby i już zaczyna łysieć. Wszystkie koleżanki śmieją się ze mnie.

Ale ja go bardzo kocham i bardzo pragnę zostać jego żoną.

Krystyna.

Moja droga! Nie wierzę, że pani kocha naprawdę tego chłopca. Jeśli się kocha, człowiek nie zastanawia się nad urodą i nie słucha uwag koleżanek. Niech pani nie wychodzi za niego za mąż, póty, dopóki jego brzydota będzie pani dostrzegać.

Niech mi pani wierzy, uroda jest najmniej ważną u mężczyzny. I z chwilą gdy pani to zrozumie, może pani wyjść za niego

Mam żonę młodszą ode mnie o lat 30 — to znaczy ja mam 55 lat a ona 25. Jesteśmy dwa lata po ślubie. Początkowo wszystko było jak najlepiej, ale teraz jest bardzo źle. Ona mnie nie rozumie. Nie zdaje sobie sprawy, że w moim wieku, gdy wracam z pracy, nie mam już siły, by gdzieś wyjść. A żona chce się bawić. Gdy jej to tłumaczę, grozi mi, że sobie kogoś poszuka.

Starzy

Szanowny panie! Poruszył pan sprawę bardzo poważną i trudną. Często się zdarza, że przy takiej różnicy wieku, prędzej czy później rozpoczynają się konflikty. Powinien pan mimo wszystko, w ramach swoich sił i możliwości pomysłować o wspólnej rozrywce. W przeciwnym wypadku wasze małżeństwo może się rozlecieć. Myślę, że na ten temat zabrać także głos

ANNA

A to też coś warte...

## Nie chcemy się starzeć

KAZDA kobieta dąży do tego, żeby jak najdłużej zachować świeżość i urok młodości. Malujemy się i upiększamy, dbamy o zachowanie linii, ubieramy z pewną kokieterią po to, żeby wyglądać korzystnie a więc młodo. Nawet najbardziej zapracowana kobieta poświęca trochę czasu na te zabiegi.

Bardziej niż mężczyźni boimy się starości i staramy się ją od siebie odsunąć jak najdalej.

Dlaczego się starzejemy? Czy można temu zapobiec? Czy odmłodzenie jest możliwe? Na pytania te starają się odpowiedzieć specjaliści, tak zwani gerontolodzy.

Gerontologia — nauka o procesie starzenia się z punktu widzenia biologicznego, fizycznego i społecznego istnieje od niespełna dwudziestu lat i na przestrzeni tego czasu dokonała odkryć wielkiej wagi.

Gerontolodzy stwierdzają, że pierwszym warunkiem odmłodzenia organizmu jest ustalenie co w nim szwankuje. U jednego pacjenta będzie to ustrój nerwowy, u drugiego gruczoły, u innego jeszcze kości i stawy, żyły itd., itd.

Należy dotrzeć przede wszystkim bezpośrednio do tak zwanych słabych punktów to jest ustalić na jakich organach minione lata zostawiły najdotkliwsze ślady. I tak 40-letni pacjent może mieć serce dwudziestoletnie i sześćdziesięcioletnie nerwy. 50-letni zaś, młodszy młodzieńca i żyły staruszka.

Ogromną rolę w procesie starzenia odgrywa ilość wapnia i wody w organizmie. Brak lub nadmiar tych czynników przyspiesza starość.

Należy więc na wstępie znaleźć przy pomocy analiz, prześwietleń, badań klinicznych, testów, słabe punkty a następnie poddać je odpowiedniemu leczeniu, ażeby nadrobić szkody spowodowane przez wiek.

Jeśli chcesz więc być młodą jak najdłużej, dbaj przede wszystkim o zdrowie i staraj się leczyć braki w twym organizmie.

O skuteczności tej metody, rozpowszechniającej się coraz szerzej, świadczy chociażby następująca statystyka: w roku 1900 średni wiek człowieka wynosił lat 45, w roku 1950 doszedł do 65, a ostatnio, w niektórych krajach wiek ten wynosi 72 lata.

## MODA - MODA - MODA - MODA



## TWARZOWA BLUZKA

Wykonana z białego płótna bawełnianego lub jedwabnego bluzka ta nadaje się do kostiumu i do każdej spódnicy.

Karczerek tworzy szpic na plecach. Rękawy trzyćwiertlowe wykończono mankietem. Kołnierzyk szeroki i odstający od szyi. Zapięcie z przodu na sześć guzików.

## Czy umiesz wychowywać twoje dziecko

WYCHOWANIE dziecka zaczyna się w dniu, gdy przychodzi ono na świat. Już wtedy uczymy je odróżniać to co jest Dobre od tego co jest Złe. Wyjaśnienia nastąpią później i będą dostosowywane do jego inteligencji i rozsądku.

W pierwszym stadium, przyzwyczajamy je do regularnych godzin posiłków i snu, tak koniecznych dla jego zdrowia i rozwoju, wykazując, że ani płacz ani złość nie wpływa na odstąpienie od tej zasady. Gdy krzyk odniesie raz skutek i matka ulegnie, biorąc krzykacza na ręce albo dając mu jeść w nieprzepisowej godzinie, ustali on instynktownie związek między swym protestem a następującym potem przyjemnym uczuciem i najzajtrzy krzyczyć będzie głośnie, denerwując się, męcząc matkę i uniemożliwiając jej wypełnianie codziennych obowiązków.

Nie wolno również uspokajać dziecka smoczką, pełnym chrobotwórczych bakterii. Srodek ten winien zostać całkowicie wyeliminowany.

Gdy dziecko jest wyspane i najeżone dajemy mu do rączki zabawkę dostosowaną do jego wieku. Niech się bawi samo. Zbyteczne a nawet szkodliwe jest huśtanie go, podrzucanie w górę itd. Do 18 miesięcy nie trzeba dzielić z nim zabawy; potrzebna mu jest w tym okresie tylko czyjaś obecność, najlepiej oczywiście matki. Matka powinna od czasu do czasu uśmiechać się do niego, odezwać się z czułością, której ląkanie.

Konfliktów z dzieckiem należy oczywiście unikać, ale gdy zaistnieją, ustępować nie wolno. Gdy wybucha burza, należy skierować uwagę dziecka na jego ulubioną zabawkę lub zainteresować go czymś i przetrwać w ten sposób krzyk i płacz. Stanowczość jest jednak konieczna tak w pierwszych miesiącach życia jak i później. Dziecko przyzwyczajone do

posłuszeństwa jest spokojne i pogodne. Nawet jeśli nie rozumie zleczeń mamy, poddaje im się gdyż mama uosabia dla niego najważniejszy autorytet. Toteż matce nie wolno zapominać o tym, że jej ruchy, słowa, reakcje stanowią wzór dla maleństwa i że potem będzie się ono starało naśladować je i powtarzać.

Z KRONIKI  
NAJNOWSZEJ MODY

KRAWCY paryscy zdemonstrowali w styczniu i w lutym na sezon wiosenno-letni rekordową ilość 7 tysięcy modeli. Z pokazów tych wyciągamy wnioski, że nowa moda przekształca sylwetkę kobietą z trzech ostatnich lat, wprowadzając nowe, a niektóre wręcz rewolucyjne elementy. Do tych ostatnich należy szeroki kołnierzyk — rodzaj kryzy — płaski lub plisowany, biegnący od nasady szyi lub obnażający połowę ramion. Kołnierzem takim przybrane są nie tylko sukienki na różne okazje, ale również płaszcze i kostiumy.

Poza tym nową modę charakteryzują:

— ramiona poszerzone w okolicy bicepsów;

— stan na właściwym miejscu, często podkreślony paskiem;

— spódnica prosta i trochę dłuższa;

— sukienki letnie i stroje — bez rękawów;

— żakiet od kostiumu o klapkach i kołnierzu niemal klasycznym i kroju luźnym;

— bolerko bez rękawów lub z rękawami trzyćwiertlowymi.



## Polskie filmy, opera, wystawa i koncert w Tuluzie

# «Halka» pozostanie już w naszym repertuarze

## Wywiad z dyrektorem LOUIS IZAR

Polskie imprezy kulturalne sypnęły się ostatnio w Tuluzie lawiną: dwa przedstawienia opery „Halka”, wystawa plakatów, polskie filmy, wreszcie koncert „polsko-francuski”, zdecydowały o wysunięciu się Tuluzy — w zakresie wymiany kulturalnej z Polską — na czoło miast francuskich.



Dyrektor Louis Izar.

— Dwa lata temu wystawiliśmy w Tuluzie „Halkę” po raz pierwszy. Była to prapremiera tej opery we Francji — opowiada dyrektor generalny teatru „Capitole” w Tuluzie, p. Louis Izar. — „Halkę” poznałem w Operze Warszawskiej, podczas mojej bytności w Polsce wraz z zastępcą mera Tuluzy i delegowanym do spraw artystycznych p. doktorem Bouvier. Obaj byliśmy rozentuzjamentami i samą operą i sposobem jej realizacji scenicznego i postanowiliśmy wystawić „Halkę” w Tuluzie. Z Polski przywieźliśmy jak najmiłsze wspomnienia. Podobają mi się polska sztuka, nie tylko folklor — taniec, śpiew — które znam już dawno, ale malarstwo, muzyka i nawet architektura współczesna, którą Polacy sami tak surowo krytykują.

— Dyr. Izar urzeczywistnił swój zamiar wprowadzenia opery Moniuszki na scenę „Capitole-u” zaraz po powrocie z Warszawy, w 1957 roku. Prapremiera „Halki” odbyła się. Był to wynik wzorowej współpracy Warszawy i Tuluzy: obsada solistów i baletu miejscowego kompletowane zostały Polakami, przyjechał z kraju dyrygent Mieczysław Mierzejewski, choreograf Stanisław Miszczyk, reżyser Jerzy Merunowicz. Dzięki tej współpracy udało się pokonać trudności, jakie związane są zawsze z pierwszym wystawieniem opery, a po dwóch latach „Halka” znów wróciła na afisz.

— Edmund Kossowski, który przed dwoma laty przyjechał do nas z Warszawy, w tym roku również śpiewał w Tuluzie, ściągaliśmy go z Bazylej, gdzie przebywał od kilku miesięcy. Na wystawieniu „Halki” zależało mi ogromnie, uważam to za polskie arcydzieło — mówi dyrektor Izar. — I może pan być pewny, „Halka”

### Saint-Quentin (Aisne)

Bardzo udana uroczystość gwiazdkowa odbyła się w Saint-Quentin (Aisne). Występy dzieci — śpiew, inscenizacje, deklamacje — miały za tło kopię obrazu Zofii Stryjeńskiej „Boże Narodzenie”. Na sali odbywała się jednocześnie wystawa fotografii ilustrujących dorobek gospodarzy Polski.

Po przedstawieniu i przemówieniach nastąpiło rozdawanie cukierków dzieciom i zabawa taneczna.

M. J.

### NA APEL M. LIBRA ODPOWIEDZIELI POLACY Z MEAUX (S. et M.)

Napływają listy i pieniądze w odpowiedzi na apel p. Mariana Libra o ufundowanie stypendium dla studenta polskiego we Francji.

Solidaryzując się z inicjatywą p. Mariana Libra, komitet gwiazdkowy z Meaux (S.-et-M.) przesyła 2.000 fr. na fundusz stypendium dla studenta polskiego we Francji.

Jest to część pieniędzy ze zbiorów dokonanej w czasie uroczystości gwiazdkowej w Meaux 21 grudnia 1958 roku.

Członkowie Komitetu:

E. Tomaszewski, K. Sych, F. Lorenc, J. Majchrowska „Bardzo ładny wniosek podał p. Liber: „ufundujemy stypendium dla dobrego ucznia”. Apel ten odbił się we Francji, w skupiskach polskich głośnym echem. Sądzę, że i Lyon dorzuci grosza na ten wspaniały cel”.

Lucjan Klieniewski (Lyon)

Czytelnicy pragną odpowiedzieć na apel p. Libra mogą przekazywać pieniądze na konto PKO Paris C.C. 1-40165, Liceum Polskie 786 5 (Instytucja Użyteczności Publicznej — art. 1 dekr. z 8. IV. 1865) z adnotacją: na stypendium 1.000-lecia.

### Barlin (P.-de-C.)

Dnia 18 stycznia br. odbyła się uroczystość gwiazdkowa w Barlin, na którą przybyło ponad tysiąc osób. Wśród zaproszonych gości było nauczycielstwo francuskie.

Program był urozmaicony. Najwięcej podobały się dziewczynki, które odtoczyły „Boże Narodzenie au Music-hall”, a potem „Boże Narodzenie w Wenecji”, „Boże Narodzenie w Szwecji”, a na zakończenie „Boże Narodzenie u naszego Chopina”. Pokazy artystyczne zakończyła młodzież z Noeules-Mines tańcami ludowymi, po których nastąpiło rozdanie paczek.

### Mouzon (Ardennes)

18 stycznia 1959 r. odbyła się w „Salle des Fetes” w Mouzon (Ardennes) uroczystość gwiazdkowa, na którą przybyło wielu rodaków z Mouzon, Blagny i okolic.

W programie były pieśni ludospołu akordeonistów, inscenizacje, m. in. sztuka pt. „Wianek”. Udana przedstawienie (dobra gra młodocianych aktorów w roli Marysi i dziadka), upominki rozdane dzieciom, zabawa taneczna, złożyły się na udany, miły wieczór.

Na gwiazdkę był obecny wicekonsul z Paryża p. Janikowski oraz ksiądz francuski, proboszcz miejscowej parafii.

Moniuszki pozostanie już stale w naszym repertuarze. Zapraszam pana za rok do Tuluzy — na „Halkę”.

Dyr. Izar pragnąłby zdobyć więcej publiczności dla „Capitole-u” i co pewien czas organizuje przedstawienia po cenach popularnych. Zwrócił uwagę na to, że widownia teatrów w Polsce są przepelnione i pragnąłby do tego doprowadzić w Tuluzie. Czy wybiera się znów do Polski? Chciałby bardzo znów tam pojechać mimo kosztownej podróży...

W foyer pięknego teatru „Capitole” zorganizowana została wystawa plastyków polskich. Obejrzało ją wiele osób, które przybyły na „Halkę” w piątek w sobotę, 6 i 7 lutego oraz publiczność następnego spektakli w „Capitole-u”, gdyż wystawa ciągle jeszcze trwa.

Koncert współczesnej muzyki francuskiej, — w programie był Jacques Ibert, Darius Milhaud, Francis Poulenc, Gabriel Faure, Edmund Gaujac — stał się w Tuluzie koncertem „francusko-polskim”. Wykonawca — kwintet instrumentów dętych z towarzyszeniem fortepianu — brał udział w lipcu ub. roku w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej w Warszawie i obecnie, w niedzielę 8 lutego wystąpił z tym samym programem co w Warszawie, a następnie w Krakowie i Wrocławiu — na estradzie „Capitole-u”. Zainteresowanie koncertem było bardzo duże, tym bardziej, że zespół reprezentował Tuluzę i Francję za granicą.

Od czasu powrotu zespołu z

Polski wzrosło w Tuluzie zainteresowanie muzyką polską, współczesnymi kompozytami polskimi, metodami nauki w konserwatoriach, z którymi muzycy tuluzcy mieli możliwość zapoznać się w kraju. Dyrygent p. Claude Perrin popularyzuje w Tuluzie polską muzykę. Na marginesie wspomnieć warto również, że wielkim powodzeniem cieszył się w Tuluzie polski film „Kanal”, wyświetlany na ekranie kina „Rio”. Inny polski film — „Młodość Chopina” ma być wyświetlony w kinie „Hollywood” w najbliższą niedzielę, w ramach spotkania Polaków zamieszkałych w Tuluzie.

I to wszystko na przestrzeni jednego tygodnia. Dużo, prawda? Ale najważniejsze, żeby i w przyszłości Tuluzę nie przestała się interesować polską sztuką.

**KOMUNIKATY.** — Redakcja jest w posiadaniu listu od pana NOWACKIEGO, zamieszkałego w Gdyni, dla swego brata pana CEJDLERA Zbigniewa, zamieszkałego ostatnio w Roubaix (Nord). Prosimy osobę zainteresowaną o podanie swojego adresu do naszej redakcji.

Pani Krystyna MROZ poszukuje ojca Mieczysława MROZA, ur. 7. 10. 1905 w Tarnowie. P. Mieczysław MROZ (imię ojca Józef i imię matki Maria) przebywał we Francji od 1943 roku. Proszę pisać w tej sprawie pod następującym adresem: Tekla MROZEK, 105, bd. A. France, Saint-Denis (Seine).

## S P O T K A N I E W HOHRODBERG

Miasteczko Hohrodberg w dep. Haut-Rhin było w styczniu miejscem spotkania delegacji protestanckich z całej Europy. Odbyła się tam trzecia europejska konferencja Luterańskich Kościołów Mniejszościowych, na którą przybyli również dwaj delegaci polscy, reprezentujący około 180 tysięcy wyznawców: ksiądz senior Alfred Jagucki ze Szczytna i ks. Henryk Cmok z Wielbarka.

Konferencja poświęcona była — tak jak i poprzednie, to znaczy w Austrii w 1956 roku oraz w Polsce w 1958 roku — wymianie poglądów teologicznych, oraz doświadczeń praktycznych.

Delegaci polscy uczestniczyli w obradach oficjalnych, a także w wielu spotkaniach o charakterze towarzyskim. Ksiądz senior Jagucki przemawiał w Hohrodberg w czasie wieczoru pozegnalnego oraz w Strashburgu do studentów protestanckich. Odpowiadał na liczne pytania stawiane przez obecnych. Ksiądz senior Jagucki wygłosił ponadto kilka kazań w czasie zwiedzania ośrodków pracy misyjnej w okolicach Strashburga.

Delegaci polscy wystąpili w radio, w telewizji oraz w kronice filmowej.

W drodze powrotnej do kraju obaj księża odwiedzili redakcję

### ZYCZENIA

10 lutego minęła trzydziesta rocznica ślubu Mariana i Anieli BAJERÓW z Bruay-en-Artois (P.-de-C.).

Redakcja „Tygodnika Polskiego” składa Jubilatom serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i pociechy z synów.

„Tygodnika Polskiego”, prosząc o przekazanie najserdeczniejszych pozdrowień dla wszystkich Polaków we Francji.

Kr.

### Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. POMOCY OŚWIATOWEJ w TROYES

W sobotę 31 stycznia odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Oświatowej w Troyes, któremu przewodniczył p. Franciszek Kucharski, delegat Polskiego Czerwonego Krzyża na Troyes.

Jak świadcza złożone sprawozdania zespół Towarzystwa występował jeden raz przed publicznością polską, 6 razy przed publicznością francuską, przyczyniając się swymi tańcami i śpiewami do popularyzacji naszego folkloru. Towarzystwo może być zadowolone również i z osiągniętego stanu materialnego, bo oprócz kilkudziesięciu tysięcy w kasie posiada poważny majątek, jak: kostiumy, pianina, maszyny do pisania i in.

### PECQUENCOURT — STARCOM

Kilka miłych chwil spędzili polscy starcy z Pecquencourt (Nord) podczas przyjęcia, które zorganizował dla nich miejscowy komitet PCK w dniu 3 stycznia w lokalu p. Właśniakowej. Przyjęcie, piosenki polskie, ciekawe opowiadanie p. Chmieliny, a wreszcie paczki pomocy zimowej PCK stworzyły wesoły nastrój.

Starcy dziękują serdecznie organizatorom za ten wieczór.

Jedna z obecnych.

### UROCZYSTOŚĆ SEKCJI POLSKIEJ C. G. T. W MARLES-LES-MINES

W niedzielę dnia 8. 2. 1959 w sali p. Lisa w Marles-les-Mines (P.-de-C.) odbyło się doroczne święto górniczej sekcji polskiej CGT. Na sali zebrało się około 600 osób: górnicy i ich żony. Za stołem prezydyjnym zasiadli między innymi pp. A. Dubus (pionier CGT w Auchel), Damett, Podjacksi (sekretarz polskiej sekcji w Lens), Pignonon (mer Marles-les-Mines), Wróblewski, Dworniczek, Cugier, Łowicki (prezes okręgu polskich kół śpiewaczych). Otwarcia dokonał p. Wróblewski. Po jednorodniowej ciszy dla uczczenia zmarłych członków sekcji głos zabrali: pp. Podjacksi, Dubus i Pignonon. Następnie zostały wręczone odznaczenia za działalność następującym osobom: pp.: Czapuli, Galachowi, Kucharskiemu, Hetmanowskiemu, Jakubowskiemu, Tomaszowskiemu, Wojciechowskiemu, Rogowi, Matuszewskiemu, Grzybowskiemu, Michalskiemu. Medale za 30 lat działalności i członkostwa otrzymali: Jan Ratajczak, Jan Cwiklik, Michał Niedźwiedziński, Franciszek Baran, Stefan Kisz, Fr. Witkowski, Małeck, Kaczmarek, Kołaczek, Jan Rutka, M. Kopania, M. Zawadzki.

W drugiej części programu występowały dzieci z polskiej szkoły, a następnie odbyło się małe przyjęcie. Występy dzieci składały się z wierszyków, inscenizacji, śpiewów, tańców ludowych, a także tańców klasycznych. Oprócz tego wystąpili soliści starsi z repertuarem satyrycznym.

Po występach nastąpiło ciągnięcie loterii.

Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.

Tadeusz DEJ

Pan MAZYRKO Ludwik zamieszkały w Strzegomiu ul. Lewartowskiego 5, woj. wrocławskie uprzejmie prosi kogokolwiek, kto by słyszał lub wiedział gdzie mieszka jego syn MAZYRKO Antoni ur. 25.4.1917 we wsi Samarowice, żeby zawiadomił go na wyżej podany adres. Pan Mazyrko prosi równocześnie prasę polską w całym świecie o zamieszczenie powyższego komunikatu.



# POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY OTRZYMAŁI ODZNACZENIA

40-lecie wybuchu Powstania Wielkopolskiego obchodzone było uroczystość nie tylko w Polsce. W niedzielę 12 lutego odbyła się dekoracja Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym 35 Polaków zamieszkałych w departamentach Nord i Pas-de-Calais.

Dekoracja odbyła się w Konsulacie polskim w Lille bardzo uroczysto. Przybyła na nią grupa weteranów powstania ze sztabem, generał brygady Eugeniusz Kuszko, który przyjechał z Polski jako przedstawiciel Rady Państwa i Armii, przedstawiciele Ambasady w Paryżu; radca Jerzy Wiechecki, p. Andrzej Karcz, atache wojskowy pułkownik Kazimierz Michalski, wielu rodaków zamieszkałych na północy Francji, orkiestra Stowarzyszenia Muzycznego im. Moniuszki z Rouvroy.

Po przemówieniu konsula generalnego w Lille p. Zamiary, który przypomniał lata cierpienia i walki narodu polskiego w Wielkopolsce, w tej najstarszej dzielnicy naszej Ojczyzny, gen. Kuszko dokonał w imieniu Rady Państwa dekoracji

## BAL W SOMAIN

21 lutego odbędzie się w Somain (Salle des Fetes, rue Gambetta), wielki bal, organizowany przez młodzieżową grupę „Mazur” z Somain.

W czasie balu wystąpią „Karas-Brothers”.

W związku z konkursami dla dzieci

## CZY TYLKO NORD I PAS-DE-CALAIS ?

— pyta nauczyciel z departamentu Tarn

W związku z konkursami na najlepsze wypracowanie w języku polskim oraz na deklamację wiersza Juliana Tuwima, które zostały zorganizowane w okręgu konsularnym Lille i o których pisaliśmy obszernie, nadesłał nam list nauczyciel polski z Blaye-les-Mines (Tarn), p. Michał Wróblewski z ciekawymi uwagami.

Przed wszystkim nasuwa się p. Wróblewskiemu pytanie, czy tylko w północnej Francji organizowane będą tego rodzaju konkursy. Dlaczego nie miałyby one odbyć się również i w innych okręgach konsularnych. Czy zorganizować zdotamy konkurs taki w okręgu Tuluzy? „Gra jest warta świeczki” — pisze pan Wróblewski i nie należy żałować trudu, nawet jeśli przed rozpisaniem konkursu trzeba by zwołać na ten temat specjalną konferencję nauczycielską.

„Czekam na odpowiedź — kończy nauczyciel z Blaye — i dziećci czekają również...”

**Pan Damasiewicz (Jeanne d'Arc).** — Zamówiliśmy dla Pana „miesięcznik „Przyroda” (nr. 516) wychodzący w Warszawie. Jak tylko otrzymamy egzemplarz natychmiast go Panu prześlemy.

## RENTA GÓRNICZA

**Pan J. T., Marles-les-Mines.** — Górnik nabywa prawo do renty po dośnięciu do wieku 55 lat. Natomiast jeśli wykaże że posiada 30 lat pracy w kopalni, z czego 20 lat pracy pod ziemią, może żądać wypłaty renty w 50-ym roku życia. W wypadku gdy nie posiada odpowiedniej ilości pracowanych lat, może pracować po 55-ym roku życia celem uzupełnienia wymaganego czasu. W takim razie prawo do renty jest ustalone po upływie ostatniego roku służby koniecznego do otrzymania renty.

Dekret z 15 października 1957 określił wysokość renty na sumę 233.400 fr. Do sumy tej dochodzi dodatek 7.780 fr. za każdy rok służby poza normą 30 lat, przed ukończeniem jednak 55-go roku życia. (Cyfry te podajemy dla przykładu gdyż wysokość ich stopniowo wzrasta, proporcjonalnie do cen).

Dla górników, którzy mają co najmniej pracowanych 15 lat w kopalni, renta wynosi 116.700 fr. (wedle dekretu z 15 października 1957) oraz dodatek w wysokości 7.780 fr. za każdy rok ponad 15 pracowanych lat. Natomiast ci, którzy nie pracowali 15 lat w kopalni mają prawo do dośnięcia do 55 roku życia ewentualną rentą jaka by im się należała z Caisse Nationale des Retraites Ouvrieres pour la Vieillesse i

powstańców. Trzydziestu trzech uczestników bohaterskiego Powstania Wielkopolskiego oraz dwie wdowy po nich otrzymało Krzyże.

Głębokie wzruszenie wywołało przemówienie gen. Kuszki, w którym zapewnił on Wielkopolskich Powstańców, a za ich pośrednictwem całą emigrację, że żołnierz polski i cały polski naród nadal bronią tych ideałów o które toczyła się 40 lat temu walka w Poznaniu i całej Wielkopolsce. Generał przypomniał, że powstanie było jednym z tych zrywów narodowych, które zadecydowały, iż naród nasz zapisał w swej męczeńskiej przeszłości karty historii tak bohaterskie, świadczące o tak niezwykłym umiłowaniu wolności, jakich nie posiada żaden inny naród. Mówca zapewnił weteranów Powstania Wielkopolskiego, że walka ich młodości, która opróżniła ich chwałą, nie poszła na marne. Powstanie Wielkopolskie było jednym z nielicznych powstań polskich, które zakończyło się zwycięsko, a ziemia poznańska objęta została przez Polaków bez czekania na decyzję wielkich mocarstw w momencie zawierania traktatu pokojowego.

Komendant okręgowy Związku Powstańców Wielkopolskich w Marles-les-Mines, p. Kazimierz Ko-

walewski, podziękował w imieniu swych koleżół przedstawieliem władz polskich „a następnie opowiedział o przebiegu uroczystości uczczenia Powstania Wielkopolskiego, w których uczestniczył w Poznaniu wraz z delegacją Związku. Uroczystość zakończyła się toastem na cześć Powstańców i przyjęciem.

## NAZWISKA ODZNACZONYCH:

Ludwik Zak, Szczepan Tymek — Barlin; Franc. Zalewski, Szczepan Palczewski, Andrzej Kazimierzak, Jan Stelmazyk, Idzi Gmerek, Aleksander Wieczorek, Jakób Piechota, Sylwester Krzyżosiak, Jan Łuczak — Marles-les-Mines; Jan Polus — Ostricourt; Ludwik Paw-

lak — Douai; Jan Wachowiak, Józef Stasiński — Waziers; Józef Piątek, Franciszek Kroll, Jan Chmielarz, Antoni Kaczmarek — Bruay-en-Artois; Ludwik Kujawa, Andrzej Waligóra, Stanisław Rybak — Rouvroy; Piotr Gozdziol, Wincenty Kopaczewski — Lens; Wacław Trynka, Walenty Rogoziński — Ljevin; Czesław Morzyński — Auby; Antoni Stręk, Franciszek Czajka — Carvin; Wojciech Pachurka — Pont de la Deule; Andrzej Musiał — Lille; Franciszek Mielcarek — Montigny-en-Ostrevent; Józef Wojtczak — Sin-le-Noble.

## ODZNACZENIA POSMIERTNE:

Franciszek Skorupka — Waziers; Władysław Stasiak — Lens.

## REZOLUCJA RADY KRAJOWEJ STOWARZYSZENIA ODRA I NYSY

Zebrań na posiedzeniu w dniu 8 lutego 1959 r. członkowie Rady Krajowej Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą przyjęli następującą rezolucję:

W toku ostatnich miesięcy uzbrajanie Bundeswehry zostało przyspieszone. Rząd z Bonn dąży do zaopatrzenia jej w broń atomową. Wkrótce Bundeswehra stanie się najsilniejszą armią krajów europejskich, wchodzących w skład OTAN-u.

Ta polityka remilitaryzacji stanowi poważne niebezpieczeństwo dla sąsiednich krajów Niemiec, gdyż Republika Federalna jest jedynym krajem w Europie, wysuwającym rewindykację terytorialną.

Tak więc w interesie Francji, Polski i pokoju w Europie pożądaną jest, by położono kres tej nienormalnej sytuacji przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, bądź w oparciu o idee zawarte w Planie Rapackiego, bądź na zasadzie innych propozycji sprzyjających pokojowemu rozstrzygnięciu problemu niemieckiego i definitywnie uznających granicę Odra-Nysa.

Rada Krajowa postanowiła zwołać VII Konferencję Krajową Stowarzyszenia na niedzielę 24 maja w Paryżu oraz tegoż dnia zorganizować wielki wieczór galowy z

okazji 13-tej rocznicy powrotu do Polski jej odwiecznych ziem piastowskich.

## MAŁA KRONIKA

Syn p. Mariana Cesarza, zamieszkałego w miejscowości Blagny pod Sedanem (Ardenes), zdobył w zeszłym roku, w wieku lat 13, pierwszą nagrodę na ogólnofrancuskim konkursie akordeonistów (juniorów).

Która z polskich uroczystości gwiazdkowych we Francji skupiła najwięcej publiczności?

Z wiadomości, które dotychczas napłynęły, wydaje się, że największą gwiazdką poszczycić się może Saint-Denis pod Paryżem. W wielkiej sali teatralnej zebrało się na tamtejszej uroczystości w dniu 1 lutego ponad półtora tysiąca osób. Organizatorami imprezy byli nauczyciele polscy: p. Molier, p. Romanowa i prof. Polak.

## WYSTAWA POŚWIĘCONA MARI I PIOTROWI CURIE ROZPOCZĘŁA WĘDRÓWKĘ PO FRANCJI

Wystawa poświęcona życiu i twórczości Piotra i Marii Curie, której otwarcie odbyło się w grud-



**P. Lidia Kozłowska, Poznań, Wieżowa 5.** — „Chcę serdecznie podziękować za wyświadczoną grzeczność i umieszczenie mego adresu w „Tygodniku Polskim”. Orzynałam w odpowiedzi list od jednej tylko osoby, ale korespondencja, którą prowadzę, jest tak interesująca, że starczy nawet za dziesięć”.

**P. Jan Tkaczow, Kraków, ul. 18 stycznia 25/2.** — „Pragnę nawiązać korespondencję z kimś mieszkającym w Paryżu. Może to być chłopiec lub dziewczyna, która zechce wymienić znaczki pocztowe i widokówki. Mam 19 lat, studiuję i rok prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Mogę korespondować w językach: francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim”.

**P. Hieronim Łuczak, Zgierz koło Łodzi, ul. Ciesnowska 12.** — Ma bardzo dużo znaczków pocztowych, wszystkie nowości i wiele z lat ubiegłych. Proponuję wymianę znaczków oraz wymianę widokówek z aktorami.

**P. Władysław Dyka, Knurów 3, ul. Rybnicka 49, pow. Rybnik Śląski.** — „Pragnę znaleźć szczerego przyjaciela-rodaka, który mieszka we Francji albo w Belgii i nawiązać z nim korespondencję. Bardzo się ucieszyłbym, że we Francji wychodził takie ładne pismo dla Polaków”.

## USŁUGI PRAKTYCZNE «Tygodnika Polskiego»

Caisse Autonome des Retraites des Ouvriers Mineurs do 1 stycznia 1941 — do renty równającej się 1 procent całości zarobków, z których płacili składki od tej daty.

Specjalny dodatek należy się aż do 55 roku dla górników, którzy pracują w kopalni i posiadają pracowanych 30 lat, z czego 20 lat pod ziemią. Dodatek ten wynosi 69.400 fr. dla tych, którzy nie przekroczyli 50-go roku życia, oraz 104.080 fr. pomiędzy 50-ym a 55-ym rokiem. Dla tych, którzy w tych samych warunkach mają pracowanych tylko 10 lat pod ziemią, dodatek wynosi 52.040 fr. Ci zaś którzy nie mają 10 lat pracy pod ziemią, otrzymują tylko 26.600 franków.

**P. Chmielarski Stanisław, Saint-Hilaire-le-Petit (Marne).** — Proszę bardzo o poinformowanie mnie jakie należy rozpocząć starania, ażeby otrzymać rentę za pracowane dwadzieścia lat we Francji w rolnictwie?

Renta starca w rolnictwie odpowiada ogólnemu systemowi ubezpieczeń. Ubezpieczeni, którzy opłacali składki przez 20 lat mają prawo do renty proporcjonalnej (dwie trzecie pełnej pensji).

Jak wystąpić z prośbą o rentę? Należy postarać się o formularz w Kasie albo w Merostwie.

Przedstawić podanie w Merostwie do sprawdzenia danych dotyczących stanu cywilnego. Następnie wysłać do Kasy okręgowej Rent starczych (o adres postarać się w merostwie). Kasa po-

twierdzi odbiór dokumentów i jeśli nic nie stoi na przeszkodzie przyznanie renty winno nastąpić w trzy miesiące od wysłania prośby.

**Pan Młeczek, Croix (Nord).** — **OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE** Ubezpieczenie obowiązkowe samochodów przewiduje ustawa z dnia 27 lutego 1958 (Journal Off. z dnia 28 lutego). Wchodzi ona w życie od 1 kwietnia br.

Tekst powyższej ustawy przewiduje sankcje a mianowicie karę więzienia od 10 do 6 miesięcy i grzywny od 10.000 fr. do 5 milionów franków, lub jednej z tych kar oddzielnie. Kara pieniężna jest automatycznie podniesiona o 50 procent dla zasilenia specjalnego funduszu „Fonds de Garantie Automobile”.

Ustawa przewiduje również, że o ile sprawa wypadku nie jest zaasekurowana, poszkodowany może zażądać położenia aresztu (saisie-arret, nantissement) na pojazd.

Powyższa ustawa ma na celu ochronę ofiar przed niewypłacalnością osób niezabezpieczonych. Ma ona również na celu odciążyć zobowiązania wspomnianego powyżej „Fonds de Garantie Automobile” utworzonego dla pokrywania odszkodowań za wypadki spowodowane przez niezanych lub też niewypłacalnych sprawców.

**Pan Jankowiak Jan (Stiring-Wendel).** — Teściowa Pana, nie mając już rodziny w Polsce za-

mieszkała we Francji u Pana. W kraju teściowa otrzymywała rentę starczą. Chciałby Pan wiedzieć czy renta może jej być przekazywana we Francji. Interesujemy się tą sprawą i wkrótce zamieścimy wyjaśnienie.

**Pan Borysienok (Ottange).** — Życzy sobie Pan odwiedzić znajomych zamieszkałych obecnie w ZSRR, pyta Pan ile kosztuje podróż oraz jakie są formalności do załatwienia.

Nie, sprzecyzował nam Pan jakie Pan posiada obywatelstwo. a) Jeśli Pan jest Francuzem — musi Pan posiadać ważny paszport. Udać się Pan wtedy do Konsulatu ZSRR w Paryżu i wiza może być załatwiona w terminie od 15 dni do 3 tygodni.

b) Jeśli Pan jest Polakiem, musi Pan posiadać ważny paszport polski. Zaznaczamy, że w jednym jak i w drugim wypadku musi Pan się starać o wszystkie wize tych krajów, przez które Pan przejeżdża. Podróż w jedną stronę Paryż - Moskwa wynosi 37.000 fr.

**Pan Lisek (Ostricourt) i Pan Beck (Saint-Etienne).** — Wysłałiśmy do Pana list, czekamy na uzupełnienia.

UWAGA. — Zostawiono w redakcji list dla pana Ceidlera zamieszkałego prawdopodobnie w Croix (Nord). Prosimy interesanta o podanie nam swojego dokładnego adresu.

nauki jednocześnie w Paryżu i w Warszawie, rozpoczęła swe podróże po miastach prowincjonalnych Polski i Francji. Pierwszym miastem francuskim, które przyjęło tę ciekawą wystawę zorganizowaną staraniem UNESCO, jest Lens.

Otwarcia wystawy w Lens, w sali merostwa dokonał we czwartek 12 lutego, mer miasta Lens i deputowany do Zgromadzenia Narodowego p. dr Schaffner. Podczas uroczystości otwarcia był obecny konsul generalny Polski w Lille p. Zamiara, przewodniczący Komisji Regionalnej do spraw UNESCO prof. Roussel, dyrektorzy i profesorowie tujejszych szkół, miejscowy komisarz policji i około dwustu osób publiczności.

Dr Schaffner podkreślił w swoim przemówieniu doniosłość wspólnej pracy naukowej polsko-francuskiej, której wynikiem jest obecna wystawa, a której najpiękniejszym symbolem są Maria ze Skłodowskich i Piotr Curie. Mer miasta Lens wyraził przekonanie, że odkrycia w dziedzinie radioaktywności przyniosą ludzkości szczęście i dobrobyt, że nie będą wykorzystywane nigdy dla celów niszczycielskich. Konsul Zamiara podziękował przedstawicielowi UNESCO prof. Rousselowi oraz merowi dr. Schaffnerowi za zorganizowanie wystawy, która ma specjalne znaczenie dla miasta i okręgu Lens, zamieszkałego przez tak wielką ilość ludności polskiej. Właśnie tutaj, w Lens, może ona odegrać doniosłe znaczenie w dziedzinie zacieśniania i utrwalania przyjaźni polsko-francuskiej.

Do czwartku, 19 lutego, wystawa pozostaje w Lens; od 23 lutego natomiast otwarta będzie w Arras.



# FRANCJA - POLSKA 6 : 1

## W MECZU TENISOWYM NA KRYTYCH KORTACH

**D**OROCZNE spotkanie tenisowe na krytych kortach między Polską a Francją, które odbyło się w dniach 13, 14 i 15 lutego w Paryżu zakończyło się klęską Polaków, bo przecież inaczej nie można nazwać wyniku 1:6, jaki ukazał się na wielkiej tablicy centralnego kortu stadionu Coubertin.

Mecz tenisowy rozpoczął się od... dobrej prasy. I ta dobra właśnie prasa każe wyciągnąć wiele smutnych wniosków na temat polskiego tenisa. Zamieszczone artykuły cechował ton bardzo przyjazny, przypominano, że Jadwiga Jędrzejowska od ćwierć wieku już dzierży berło mistrzyni Polski, że zna ją doskonale paryska publiczność z lat przedwojennych — o Władysławie Skoneckim nie pisano znów inaczej jak o 40-letnim mistrzu Polski, który może młodemu Francuzom sprawić wiele kłopotu. O trzecim reprezentancie, Janku Radzio nie pisano zbyt wiele. Te poprzedzające spotkanie artykuły, w których było dużo historii, mówiły wyraźnie o tym, o czym wiemy bardzo dobrze, że niestety brak jest w Polsce młodzieży tenisowej i że nie można w ciągu dziesiątków lat ciągle wystawiać tych samych zawodników, że wiek jest przecież największym wrogiem sportowca.

Robiła Jędrzejowska na korcie więcej niż mogła i należy mieć wielki szacunek dla niej jako dla sportowca; pani Jadwiga jest naprawdę wyjątkiem w sporcie światowym. Skonecki rozłożył młodemu Viron dosłownie tak jak chciał ale z Molinari, mimo że jest od niego dużo lepszy, przegrał po wyrównanej walce gdyż zabrakło mu największego atutu młodzieży — szybkości.



Molinari (z prawej) po zwycięstwie nad Radziem. Niestety i Skonecki przegrał z Francuzem.

Spotkanie rozpoczęło się w płatek na centralnym korcie stadionu Coubertin od pojedynku Molinari — Radzio. Szybki drewniany kort nie odpowiadał Polakowi. Francuz, bynajmniej nie pierwsza rakieta swego kraju, panował nad Polakiem niepodzielnie.

Dwa pierwsze sety przegrane przez Radzia 3:6, 0:6 były setami bez żadnej historii. Trwały 25 minut. Molinari wykorzystując szybkość kortu pędził Polaka po rogach, często dochodził do siatki, uzyskując zdecydowaną przewagę. Dopiero w trzecim secie Polak zaczyna stawić większy opór uzyskując nawet prowadzenie w gromach 3:1. Wydawało się, że Molinari odpoczywa, wydawało się, że rozgrywający się Radzio

zmusił Francuza do dłuższej niż 3-setowa walki. Niestety, stało się inaczej. Molinari wyrównuje, następnie zdobywa prowadzenie. Polak przegrywa 3-go seta 5:7, przegrywając spotkanie 3:6, 0:6, 5:7.

Pierwsze piłki wymienione między Skoneckim a młodym Viron poprawiły nam humor. Skonecki zagrał w spotkaniu tym doskonale. Polakowi dosłownie wszyst-

dzio z doskonałą młodą parą francuską Deniau-Viron 3:6, 1:6, 3:6 podnieść swój stan posiadania do trzech zwycięstw.

Trzeci i ostatni dzień był może dla Polaków najbardziej bolesny. Przyniósł trzy porażki i ogólny wynik 1:6 na korzyść Francji.

Skonecki ulegał po ciężkiej, zajętej, bardzo ładnej 5-setowej walce Francuzowi Molinari. Jesz-

cze raz wiek musi uchylid czoła przed młodością.

Gra była na ogół wyrównana i szanse spotkania ważyły się do ostatniej chwili. Skonecki jest lepszy od Molinari i na ziemnych kortach, na kortach wolniejszych, jak to się mówi po tenisowemu, rozstrzygnąłby spotkanie na swoją korzyść. Molinari wygrał 6:2, 3:6, 7:5, 4:6, 7:5.

Przebiegiony Radzio przegrał w 4 setach z olbrzymem Grinda, obdarzonym siłą atlety i serwisem-maszyną. Wynik tego spotkania brzmiał 6:4, 4:6, 6:2 i 6:3 na korzyść Francuza.

Ostatnie spotkanie międzypartystowego meczu, gra mieszana między parą francuską Galtier — Deniau oraz Jędrzejowska ze zwyciężonym Skoneckim zakończyła się zwycięstwem Francuzów 6:4, 8:6.

W ogólnym wyniku reprezentacja Francji odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Polski w wysokim stosunku 6:1.

Tenisistów, zarówno gospodarzy jak i Polaków, gorąco okłaskiwał Ambasador PRL w Paryżu, pan Gajewski, który był obecny na wszystkich spotkaniach interesując się żywo przebiegiem gry.

Tenisisci polscy biorą udział w rozgrywanych obecnie międzynarodowych mistrzostwach Francji na krytych kortach w Paryżu.

(emde)



Jedyny punkt dla Polski: Skonecki zwyciężył Viron (z prawej).

ko wychodziło. Mądrze skracane i plasowane piłki, raz po raz wyrzucały Virona z kortu.

Pierwszy set trwał 15 minut, kończąc się zwycięstwem Polaka 6:1; drugi przyniósł ten sam wynik, z tą tylko chyba różnicą, że trwał zaledwie 11 minut. Trzeci set kończył się zwycięstwem Skoneckiego 6:4.

Po pierwszym dniu spotkania wynik brzmiał 1:1. Forma Sko-

### KĄCIK FILATELISTY

**W** dniu 28 października 1950 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o reformie walutowej. W związku z tym powiadomiono specjalnym okólnikiem wszystkie placówki pocztowe, że od dnia 6 listopada wszelkie sprzedawane znaczki należy zao patrywać stempelem z na piśmie „groszy”. Stempełki zostały dostarczone urzędem przez Okręgowy Skład nię Państwowe.

Pragniemy zaznajomić dziś naszych filatelistów z interesującym znaczkiem, który został odnaleziony w Jastarni na Półwyspie Helkim. Właśnie w Jastarni odkryto w swoim czasie znaczek z pierwszej serii lotniczej (samolot nad Warszawą) z nadrukiem „groszy”. Należy on do rzadkości, bowiem w owych czasach lotnicze znaczki wartości 10 zł były już wyczerpane. Należy więc przypuszczać, że tylko bardzo niewielka ilość pozostała w urzędzie w Jastarni i tam otrzymała nadruk „groszy”. Do przykładania stempełka używano wyłącznie tuszu czarnego (w odcieniu szarym). Używano typu stempla, który obowiązywał w dyrekcji Gdańskiej. Jednak stempelek, który trafił do Jastarni, ma charakterystyczny króć liter. Mianowicie litera „O” ma widoczne uszkodzenie u dolnej podstawy. Na niektórych znaczkach litera ta jest niemal niewidoczna.

Jeżeli już mówimy o znaczkach z pierwszej serii przedrukowanych stempelem „groszy”, to znaczki 10-złotowe trafiały się również z przedrukiem dyrekcji warszawskiej. Najczęściej trafiały się znaczki 20-złotowe, przeważnie w dyrekcyjach warszawskiej, krakowskiej i wrocławskiej. Znaczki 15-złotowe oraz 25-złotowe można znaleźć z przedrukami dyrekcji olsztyńskiej, lecz należą do bardzo rzadkich. Znaczki

wartości 5 złotych sprzedawał przez pewien czas urząd pocztowy w Chełmie z nadrukiem typu pięćdziesiątki okręgu lubelskiego.

Wszystkie te znaczki nie-

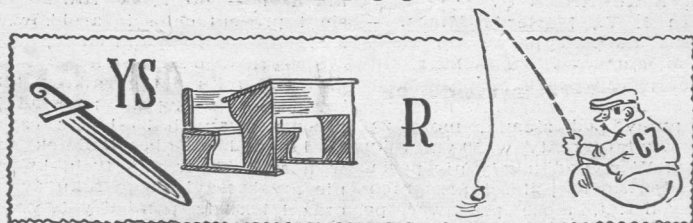


wątpliwie wcześniej czy później będą bardzo poszukiwane przez specjalistów poczty lotniczej.

K. G.

### ROZRYWKI UMYSŁOWE

REBUS



Z podanego rebusu odczytać ukazania się numeru pod adresem redakcji. Wśród Czytelników którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną w terminie 15-dniowym od daty nagrody książkowe.

### POLSKIE PŁYTY 45-OBROTOWE WSZYSTKIE PŁYTY ŚPIEWANE.

Kwiat paproci, List, Szkoda twoich łez dziewczyno, Głęboka studziona, Zeń się Jasiu, zeń się, Tve smutne oczy, Samotny leśny kwiat, Wskocz do Nilu krokodylu, Dwanaście listeczków, Nie ma to jak Polki, Ostatnia niedziela, Pije Kuba do Jakuba, Walca tańczy cały świat, Święty Antoni, Całować ciebie chce, Walczyk paryski, Niedaleko jeziora, Weśle u Michała, Dobra noc, Zakwitła lilia, Płynnie potok, Jedzie boat, Deszczyle leje, Gdy wrócisz. Poczta wysyła NAJMNIEJ 4 płyty — płatne przy odbiorze.

„PAVILON RECORD CO”  
14, rue Saint-Louis-en-l'île, Paris (4)

### KSIĄŻKA POLSKA WE FRANCJI LE LIVRE POLONAIS EN FRANCE

29-bis, rue Jean-Goujon, Paris (8<sup>e</sup>). Tel.: BAL. 10-57

P O L E C A

Najnowszą, obszerną książkę kucharską  
**KUCHNIA POLSKA**, wydanie 1958 roku,  
oprawa płócienna, kolor. plansze, liczne ilustracje, 715 stron  
G E N A R E K L A M O W A 1.200 franków  
Spieszcie się z zamówieniami!



# MAŁY Tygodnik Polski

**DZIECI Z UCKANGE PISZĄ DO DZIECI W HUCIE SIECHNICA**

PRZYSLANO do redakcji listy, które w najbliższych dniach zostaną wysłane do Polski. Oto list pierwszy, wspólny, układany przez czterdzieści serc, czterdzieści głów, a pisany ręką przewodniczącego:

Do Kolegów i Koleżanek z klasy VI w nowej Hucie Siechnica!

Od dwóch lat uczymy się po polsku. Od roku mamy samorząd szkolny. Na jednym z posiedzeń zdecydowaliśmy się na napisanie do Was tego listu.

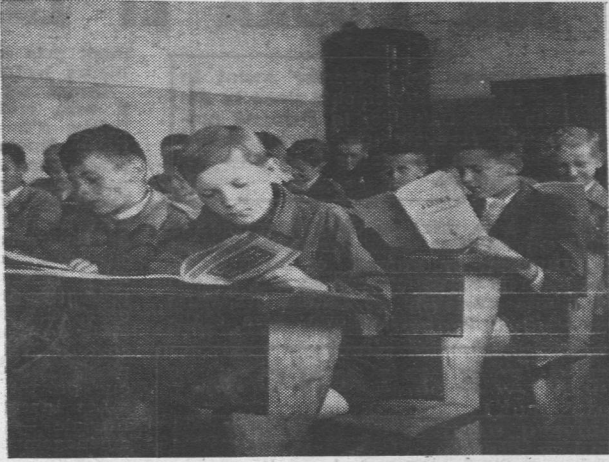
Nasza miejscowość leży 22 km. na północ od Metz w wschodniej Francji. Najbliższy Konsulat PRL znajduje się w Nancy.

Pięć dni w tygodniu chodzimy do szkoły francuskiej a w czwartek zbieramy się w świetlicy. Tam czytamy i piszemy, śpiewamy i opowiadamy sobie po polsku.

Bardzo bylibyśmy uradowani, gdybyśmy od Was otrzymali odpowiedź na nasz list.

W imieniu Samorządu szkolnego zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia z Francji.

Marian Zawada, przewodniczący; Helcia Jeziorna, zastępczyni przewodniczącego; Krysia Jarech; sekretarka; Eugene Janas, zastępca sekretarza.



Klasa VI w polskiej szkole.

Inne koperty mają adres krótki: „Do nieznanego Kolegi”, „Do nieznaney Koleżanki”; ale nadawcy podają swój adres dokładnie, pragną otrzymać odpowiedź wprost do domu, pragną mieć w Polsce koleżankę, kolegę, pragną znaleźć przyjaciół.

Skąd wziął się projekt napisania listu do Samorządu? Kiedy i jak zapadła decyzja?

Było to pod koniec stycznia, w czasie zebrania samorządu. Nie było jakiego zebrań! Rocznicowego! Z zaproszonymi matkami i gośćmi z Paryża i Nancy — radcą Wengierowem z Ambasady PRL i konsulem Ogonowskim. Po raz pierwszy posiedzenie samorządu odbywało się przy stołach nakrytych białymi obrusami, przy kawie i ciastkach.

Mimo to było, takie jak zwykle: odczytano sprawozdania, omówiono przebieg uroczystości gwiazdkowej, powtórzone występy najbardziej udane, śpiewano.

W Uckange, w sali kafejki wynajętej na świetlicę — poczuliliśmy się wszyscy jak wśród rozbawionych dzieci w kraju. Powiedział to radca Wengierow. Dodał: „Znam koło Wrocławia hutę Siechnicę, a także dzieci z tamtejszej szkoły. Myślę, że moglibyście być przyjaciółmi. Łączy was wiele. Wasi ojcowie pracują w hucie. Mieszkacie — tak jak tamte dzieci — w osadzie hutniczej. Mówicie i piszecie po polsku. Znajdziecie na pewno dużo wspólnych zainteresowań. Napiszcie do nich list”.

Tak, to było coś nowego.

Zaczęto gorączkowo projektować co napisać, jak? Co można by sobie przesyłać? Widokówki? Fotografie? Zielniki? Może znaczki pocztowe? Zaczęto także głośno marzyć: kiedyś się poznamy, może na koloniach w kraju, a może na jakiejś wycieczce?

Pierwszy list było trudno napisać. List do nieznanego kolegi, który nie lubią może korespondencji, którzy nie odpisują?

Postanowiliśmy przyjść z pomocą dzieciom z Uckange. Opisałiśmy to wszystko, czego nie zamieścili w swoim liście. Dodajmy jeszcze krótki list od siebie: „Kochane dzieci z Siechnicy! Odpiszcie jak najprędzej do Uckange. I przyślijcie nam także kilka słów do redakcji!”

Od wł. korespondenta „Małego Tygodnika” JACQUELINE BOYER

## Wrażenia z Polski

WSZYSTKIE radości mają swój koniec. i trzeba było opuścić Warszawę i ją zostawiłam z głębokim smutkiem. Widok biało-czerwonego sztandaru, który powiewał na wietrze, przypominając mi cudowne chwile, spędzone w tym pięknym mieście, wzruszył mnie do łez.

Już jest ponad cztery miesiące jak powróciłam do Francji, mojej drugiej Ojczyzny i do tej chwili, nie

nie zapominałam z wakacji spędzonych w Polsce i jestem niezmiernie wdzięczna tym wszystkim, którzy pozwolili mi poznać Ojczyznę mej Mamy, a zarazem i moją. Poznałam także moją rodzinę, to znaczy moich braci i siostry — Polaków, którzy przyjęli mnie z otwartymi ramionami. Przez to poznanie i współżycie z moimi rodakami miałam możliwość dzielić ich smutki i radości i wtedy to zdałam sobie sprawę w jakim stopniu kocham Polskę i Polaków.

Mam wiele szacunku i uwielbienia dla narodu, który tyle ucierpiał, a nigdy nie zabrał mu odwagi, by przewyciężyć wszelkie trudy i klęski.



Jacqueline Boyer.

Warszawa — miasto odbudowane po tyłu klęskach i zniszczeniach, jest symbolem tej odwagi i ducha narodu.

Jacqueline BOYER

Jacqueline Boyer ma lat 16. Jej tatuś jest Francuzem. Jacqueline jest uczennicą liceum a ponadto uczy się w polskiej szkole.

Jacqueline została korespondentką „Małego Tygodnika”.



Dziś pokażemy wam kilka przykładów dekoracji teatralnych.

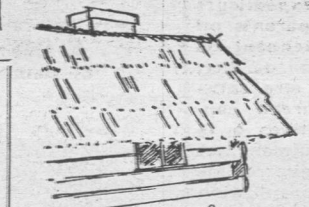


Widok z przodu



Widok z tyłu

Dekoracje na pionowych listwach w wypadku gdy teatr nie ma górnej konstrukcji.



Dąb, wygląda jak wypukły.

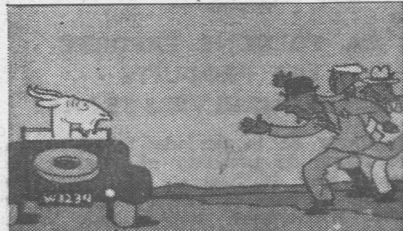
nego oświetlenia, najlepiej od dołu.

Największa trudność przy tworzeniu dekoracji polega na tym, by za pomocą płaskiej powierzchni stworzyć złudzenie brylowości.

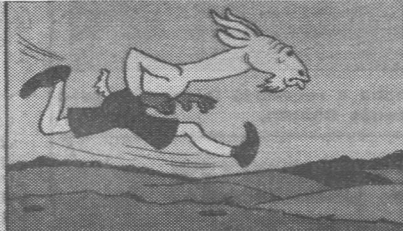
Na zamieszczonych rysunkach zobaczycie jak to się robi. Pamiętajcie natomiast, że zawsze linie idące od was w głąb sceny (np. droga, tory kolejowe) zbiegają się

KORNEL MAKUSZYŃSKI  
MARIAN WALENTYNOWICZ

## 120 PRZYGÓD KOZIOŁKA-MATOŁKA



Nagle stanął wóz żelazny. A tłum wielki w głos wykrzyka: „Kozal Kozal! Tapcie kozę! Zawołajcie tu rzeźnika!”



Wielki strach padł na koziołka, Wszystkie zebrał w sobie moce, Skoczył i uciekł pędem, Przez trzy dni i przez trzy noce.



Głodny bardzo, szukał długa, Czy się czego zjeść nie uda? Aż zobaczył wiewióreczkę, Co jak płomień była ruda.



„Daj mi zjeść co, dobra panin! A wiewiórka: — „Bardzo proszę, Mam na sprzedaż sześć orzechów, Ale zapłać mi trzy grosze.”



„Skąd je wezmę, nieszczęśliwy, Widzisz przecie, że jest w nędzy? Wtem zobaczył Stracha w polu; „Może pan mi da pieniędzy?”



Strach na wróble zdjął kapelus, Bardzo mu się pięknie kłania I powiada: — „Smutne czasy, Ja też jestem bez śniadania.”

(7. — Dalszy ciąg nastąpi)

Tworzymy złudzenia brylowości. a) widok z przodu, b) widok z boku, c) „kora” drzewna, widok z góry.

Przed wszystkim z tyłu na horyzoncie, czyli to, co sceny zawieszć należy i do brze napiąć kawał gładkiego jasno niebieskiego płótna — nazywa się to horyzontem i służy jako tło oraz, gdy potrzeba jako niebo. Horyzont wymaga osob-

nięjsze. Pamiętajcie, że dekoracje nie powinny krępować ruchów lalek i że dekoracji nie należy ustawiać za dużo, aby scena nie była przeladowana.

## Rozrywki umysłowe

ZADANIE TAFELKOWE



Widoczne na rysunku tafelki poprzestawiać tak, aby litery znajdujące się na nich (kolejno rzędami poziomymi) otrzymać początek znanego utworu oraz imię i nazwisko autorki. Dla ułatwienia pierwsza i statnia tafelka znajdują się na swoich miejscach.



## LA PAGE FRANÇAISE

LE FUTUR CENTRE  
COMMERCIAL  
DE VARSOVIE :  
SUPER - MARCHÉ  
MAGASINS DIVERS  
GRAND RESTAURANT  
LIBRE - SERVICE  
THEATRE et CINEMAS

Capitale anéantie pendant la dernière guerre, Varsovie s'est relevée de ses ruines en s'attachant à respecter en même temps ses traditions historiques et les conceptions modernes de l'urbanisme. Cette tâche gigantesque a naturellement suscité bien des discussions et des polémiques, auxquelles prennent part, avec les techniciens et les organismes responsables, les principaux intéressés, c'est-à-dire les habitants de la cité renaissante.

L'affrontement des projets et des idées a été spécialement vif, ces derniers temps, en ce qui concerne la « façade est » de la rue Marszałkowska. Ce quartier est appelé à devenir le grand centre de la vie commerciale de la capitale. Une commission constituée par le Conseil du peuple de Varsovie (quelque chose comme un conseil municipal en France) a commencé à examiner les divers plans proposés et s'est déjà mise d'accord sur quelques principes.

Environ un tiers de la surface bâtie de cette zone sera réservée à l'usage commercial. On y verra notamment un « super-marché » de denrées alimentaires, et un grand magasin (comprenant seulement un rez-de-chaussée et un étage au plus) avec 90 % des rayons pour les produits industriels, 10 % pour les produits alimentaires, avec bar-dégustation.

La conception architecturale de l'ensemble de la « façade est » repose, non sur l'édification d'immeubles géants, mais plutôt d'une série de bâtiments séparés d'allure ultra-moderne. Il y aura un grand restaurant libre-service, plusieurs cinémas, un théâtre de variétés, de nombreux commerces, des services juridiques et médicaux. Venant des quartiers résidentiels, les habitants de Varsovie trouveront rassemblés, sur la façade est de la Marszałkowska, tous les produits et services dont ils peuvent avoir besoin. Une grande animation ne cessera de régner dans cette zone conçue à l'avance comme le cœur vivant de la Varsovie moderne.

GRACE A LA CROIX-ROUGE  
20.000 PERSONNES ONT ETE  
RETROUVEES L'ANNEE DERNIERE

Le bureau de renseignements et de recherches de la Croix-Rouge polonaise reçoit chaque jour une moyenne de 500 lettres dont les expéditeurs cherchent à retrouver des parents ou des amis. Les demandes viennent de tous les pays du monde. L'an dernier, 20.000 d'entre elles ont pu être satisfaites. Les archives du bureau contiennent des nouvelles relatives à 10 millions de personnes, notamment des listes de prisonniers de guerre, de détenus des camps de concentration hitlériens, de personnes tuées au cours de l'insurrection de Varsovie et de rapatriés.

## LE DEVELOPPEMENT DE L'ECONOMIE FLUVIALE EN 1959-65

# CONSTRUITS DANS LES CHANTIERS DE GDAŃSK UNE QUARANTAINE DE BATEAUX TRANSPORTERONT LES PASSAGERS SUR L'ODRA ET LA VISTULE

Le conseil des ministres a chargé divers organismes de présenter avant la fin de l'année un large programme de recherches et d'investissements dans le domaine de l'économie fluviale. Des Carpathes à la mer Baltique, la Pologne possède un riche réseau de cours d'eau susceptible de recevoir un aménagement hydroélectrique et surtout de permettre une navigation intérieure bien plus développée qu'elle ne l'est actuellement.

En ce qui concerne la production d'électricité, les études porteront sur les possibilités d'exploitation du cours supérieur de la Vistule (de Cracovie au confluent du San) et sur l'aménagement du cours inférieur de la Vistule (de l'embouchure

du San à la mer) en cinq étages successifs. On étudiera aussi les dénivellations du Dunajec, du Poprad et du San. Le cas des régions déficitaires en eau, comme le bassin industriel de Silésie, les villes de Łódź et de Czestochowa, sera égale-

ment pris en considération par les ingénieurs hydrauliciens.

Quant au problème de la navigation, il sera entièrement reconsidéré et fera l'objet d'importants investissements. La flotte fluviale polonaise ne comprend pratiquement que des unités très anciennes. Leur âge moyen va de 30 à 40 ans ! Dans ces conditions, la plupart d'entre elles ne peuvent être utilisées qu'au prix de réparations continuelles grevant considérablement le transport des marchandises par eau, qui devrait au contraire présenter de grands avantages économiques. Ces bateaux ont fait leur temps et la seule solution rationnelle est de les envoyer à la « casse » et de les remplacer par des unités modernes. C'est ce que prévoit le plan 1959-1965.

Les investissements pour la navigation fluviale — reconstitution de la flotte, aménagements portuaires — s'éleveront à 830 millions de zlotys, dont 80 % environ sont destinés à la construction de 250 péniches à moteur de 500 tonnes, d'une quarantaine de bateaux pour le transport des passagers et d'une trentaine de « propulseurs », c'est-à-dire d'unités à moteur qui, au lieu de tirer les trains de péniches à la manière des remorqueurs, les poussent par l'arrière. On sait que cette technique, dont le rendement est supérieur au système du remorquage, a été inaugurée l'an dernier en France sur la Seine.

Les trois quarts des investissements pour la nouvelle flotte fluviale de transport de marchandises seront consacrés à la navigation sur l'Odra. Un coup d'œil sur la carte justifie immédiatement ce choix : l'Odra est la voie d'eau royale qui relie les régions industrielles de Silésie au port baltique de Szczecin, où les marchandises peuvent être directement transbordées sur les cargos maritimes. Elle se prête aussi à un grand développement du trafic de transit avec la République démocratique allemande, la Tchécoslovaquie et la Hongrie.

Le port fluvial de Bydgoszcz bénéficiera de 15 % des investissements prévus. Situé à l'entrée du canal qui relie les bassins de la Vistule et de l'Odra, Bydgoszcz est appelé à jouer un rôle important dans le développement de la navigation qui suivra l'aménagement de ce canal.

Quant aux bateaux pour le transport de passagers, ils sont principalement promis à Varsovie, Szczecin et Gdansk. Des lignes de voyageurs fonctionneront entre ces villes et plusieurs petits ports de l'Odra et de la Vistule. Outre les liaisons purement utilitaires, ces bateaux assureront un certain développement du tourisme fluvial. Ils seront construits dans les chantiers de Gdansk, avec une large utilisation de matériaux modernes légers.

Les ateliers de Wrocław préparent la production en série de péniches de 500 tonnes, tandis que Varsovie et Plock construiront des bateaux « propulseurs » munis de moteurs de 150 ou 300 CV.

## LA POLOGNE EXPORTE DES PRODUITS

### ALIMENTAIRES VERS 55 PAYS

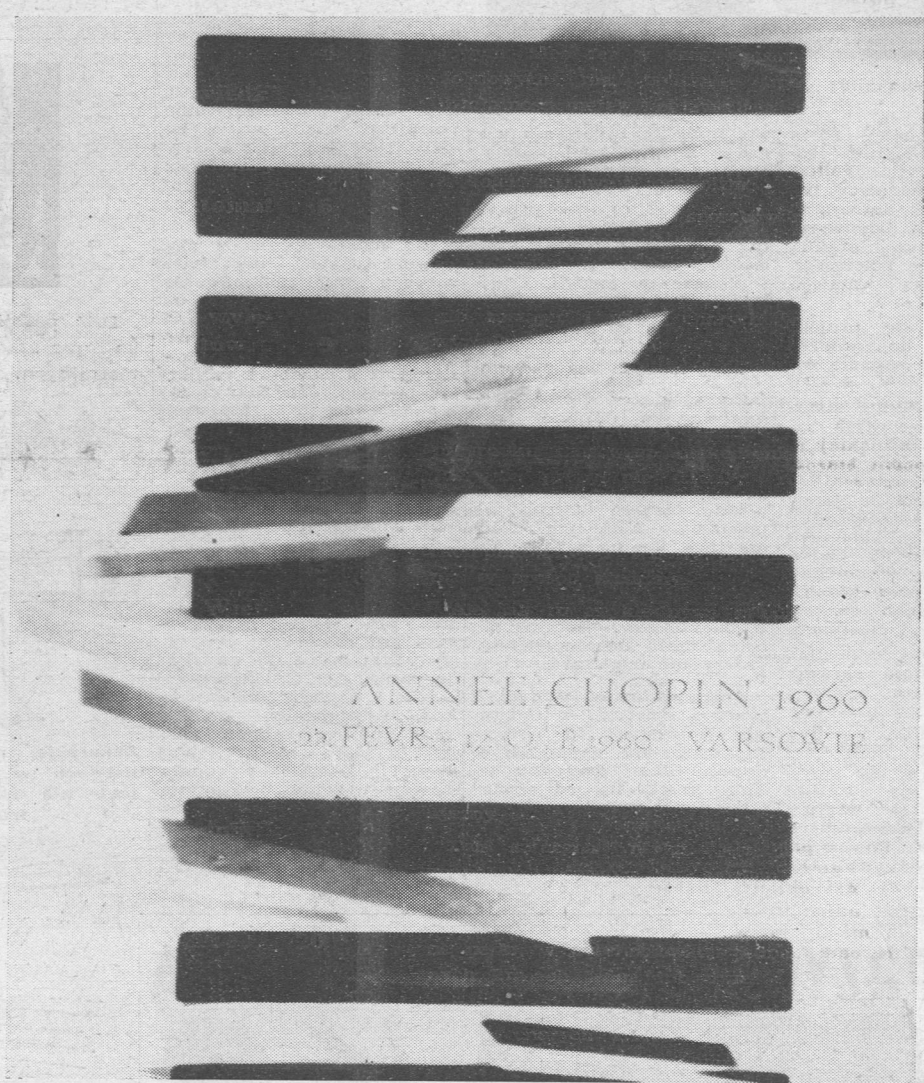
Au cours de la période 1954-1957, les exportations de produits alimentaires et agricoles par la centrale du commerce extérieur Animex n'avaient subi que de légères fluctuations, leur valeur totale oscillant entre 350 et 370 millions de zlotys. Mais en 1958, le chiffre de 370 millions de zlotys (en devises) a été atteint dès la fin du troisième trimestre, et au cours du dernier trimestre le chiffre d'affaires s'est élevé à 160 millions de zlotys (en devises), soit 40 millions de dollars.

Cette évolution est due principalement à l'accroissement des ventes de bétail, de poissons vivants et d'œufs frais. Actuellement Animex exporte ses marchandises dans 55 pays. Les acheteurs les plus importants sont la Grande-Bretagne, l'Allemagne Occidentale, les Etats-Unis, la Suisse, l'Autriche et la France. Outre Animex, d'autres centrales commerciales polonaises exportent également des produits alimentaires, mais en quantités moins importantes.

Le Gérant : M. Banaszklewicz.

IMPRIMERIE J.E.P.,  
7, rue Cadet, Paris (9<sup>e</sup>).

## SUR DES TOUCHES DE PIANO...



Œuvre de l'artiste berlinois Manfred Kruske, cette affiche a remporté le premier prix du concours d'affiches pour l'année Chopin.

## QUATRE CAISSES PLEINES DE PAPILLONS ET DE CHENILLES AVAIENT DORMI SOUS TERRE PENDANT QUATORZE ANS

Le collectionneur allemand qui avait ainsi abrité son trésor vient d'en révéler l'emplacement à l'Académie des Sciences

Le 16 octobre 1944, devant le reflux de troupes hitlériennes, un ressortissant allemand, M. Gert Heinrich, alors propriétaire du manoir « Borówki », dans l'actuel district de Sepolno, décida d'enterrer dans son parc le trésor qu'il avait mis de longues années à constituer. C'était une précieuse collection d'insectes de pays divers, présentant la plus grande valeur scientifique. Entomologiste réputé, M. Heinrich était, durant la période entre les deux guerres mondiales, en correspondance permanente avec le British Museum et beaucoup d'autres musées d'Europe, qui bénéficiaient souvent de ses dons.

Après la dernière guerre, il se fixa aux Etats-Unis où il réside actuellement. C'est de là qu'il a écrit, au commencement de cette année, une longue lettre à l'Académie polonaise des Sciences, pour lui révéler l'existence du trésor enterré dans le parc des « Borówki ». M. Heinrich transmettait ses collections à l'Académie et joignait à sa lettre un plan détaillé permettant de retrouver la place où elles étaient enterrées.

Il y a quelques jours, une commission spéciale de travailleurs de l'Institut de Zoologie s'est rendue au manoir et, se conformant aux indications du plan, a exhumé à la place indiquée une grande caisse métallique qui contenait une autre

caisse plus petite et parfaitement étanche. Celle-ci a été ouverte et on y a trouvé quatre boîtes enveloppées de parchemin renfermant plus de 500 insectes, papillons et chenilles. Ces spécimens, magnifiquement préparés et conservés, proviennent de diverses régions de l'Asie du sud-est, notamment d'Indochine, de Birmanie, des Célèbes et de Java. La caisse contenait aussi quelques dizaines d'insectes de Poméranie et six paquets de livres scientifiques enveloppés de parchemin et de papier goudronné.

La collection a été transportée à Varsovie et remise à l'Institut de Zoologie de l'Académie des Sciences.



# PANI MIECIA



ROZMAWIAŁ i FOTOGRAFOWAŁ JERZY BARANOWSKI

**W**IELKI, sławny, chlubnie dla sceny polskiej zasłużony ród Trapszów w ostatnim swoim wydaniu dał dzieło skończone — bez mała idealne — powiedział kiedyś Aleksander Zelwerowicz.

By dać pobieżny przynajmniej przegląd wspaniałej kariery aktorskiej Mieczysławy Ćwiklińskiej — ostatniej z rodu Trapszów — musimy cofnąć się do roku 1900, kiedy po namowach ojca do pracy na scenie jako młodzianka, uroczą debiutantka odnosi pierwszy swój sukces w „Grubych rybach”, Bałuckiego.

Przez następnych osiem lat Ćwiklińska występuje w farsach i krotoczwilach, otrzymując doskonałą szkołę aktorską wśród świetnie dobranego i zgranego Teatru Nowości. Od 1909 roku po studiach w Paryżu rozpoczyna następny okres występów w Warszawie, tym razem w operetkach.

W 1922 roku Arnold Szyfman, doszedł do wniosku, że Ćwiklińska przeznaczona jest na wybitne stanowisko w komedii. Zaprasza ją do Teatru Polskiego i nie myli się. Wszystkie jej kreacje z tego okresu są rewelacyjne.

W trzecim okresie swych występów, w wielkiej galerii ról, znalazła Ćwiklińska swoje własne „ja”. Psychologiczne pogłębienie, subtelna dyskrecja, prawdziwy humor i wdzięk — tymi zaletami, talentem i olbrzymią skalą czaru Ćwiklińskiej można by obdarować dziesięć aktorek i te dziesięć procent starożytności każdej na murowaną karierę.

Talent wspomagała zawsze Ćwiklińska wielką pracą artystyczną. Zadziwiała widzów przede wszystkim różnorodnością kreacji, subtelnym wykończeniem portretu, mistrzowską dykcją, gestem i mimiką. W ciągu blisko sześćdziesięciu lat pracy aktorskiej występuje w przeszło 200 sztukach, komediach, operetkach nie licząc filmów oraz występów zagranicą.

— Czuję się świetnie — mówi aktorka — po tym wielkim sukcesie, jaki odniosła sztuka „Drzewa umierają stojąc”. Nie grałam przez cały rok wskutek choroby, i byłam bardzo zdenerwowana przed premierą. Ale uroczą publiczność warszawską przyjęła mnie serdecznie, a owacjami przypomniła mi jubileusz. Mimo, że jestem kobietą, jubileusze obchodzę chętnie, obchodziłam już 30- i 50-lecie, a w przyszłym roku będę obchodziła 60-lecie pracy aktorskiej.

— Do najbardziej wzruszających występów i najgorętszych przyjęć w ostatnich latach zaliczam pobyt Teatru Polskiego z „Domem kobiet” Nałkowskiej w Londynie. Publiczność płakała i myśmy płakali ze wzruszenia, że gramy przed dawnymi przyjaciółmi, których nie widzieliśmy dwadzieścia lat. Ale najbardziej związana jestem z Warszawą i tu — gram najchętniej. Tu również odbędzie się moje 60-lecie, które da mi — mam nadzieję — najpiękniejsze przeżycia, ukoronowanie całej mojej kariery.



Samochód z teatru przyjeżdża po Ćwiklińską przed każdym występem.



W sztuce Al. Casony pt. „Drzewa umierają stojąc” na scenie warszawskiego teatru.

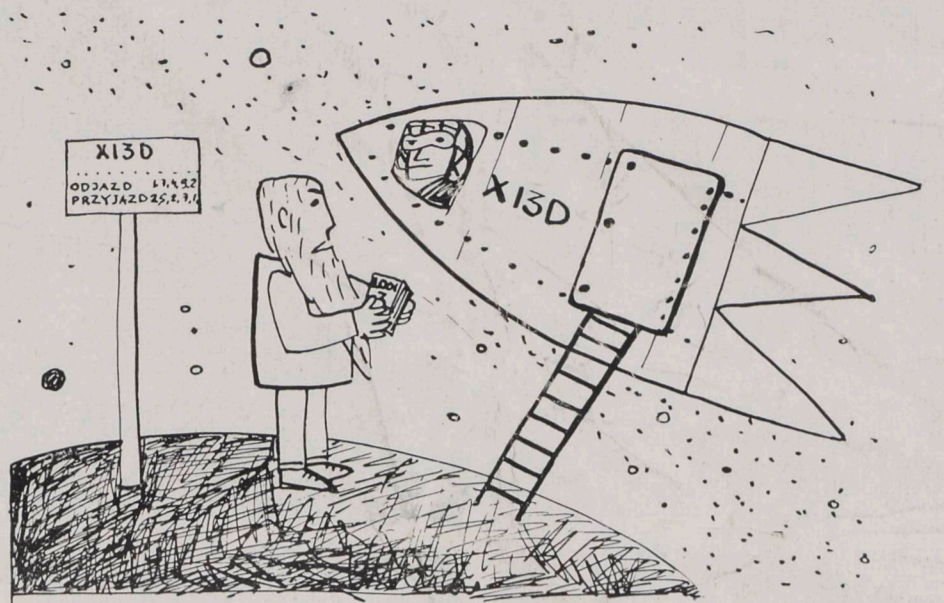


Do garderoby artystki przychodzi podczas antraktu wiele gości.

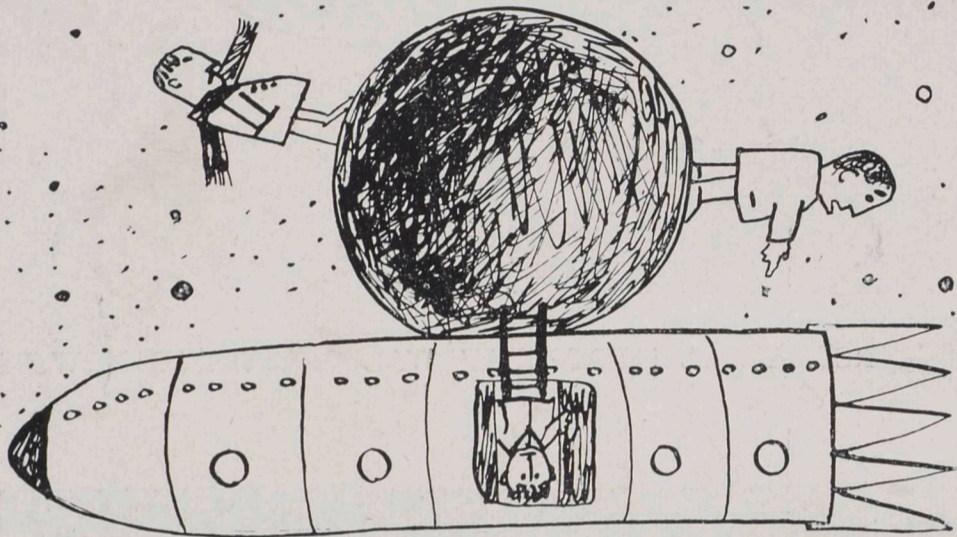


# HUMOR

Rys. Teresa Byszewska



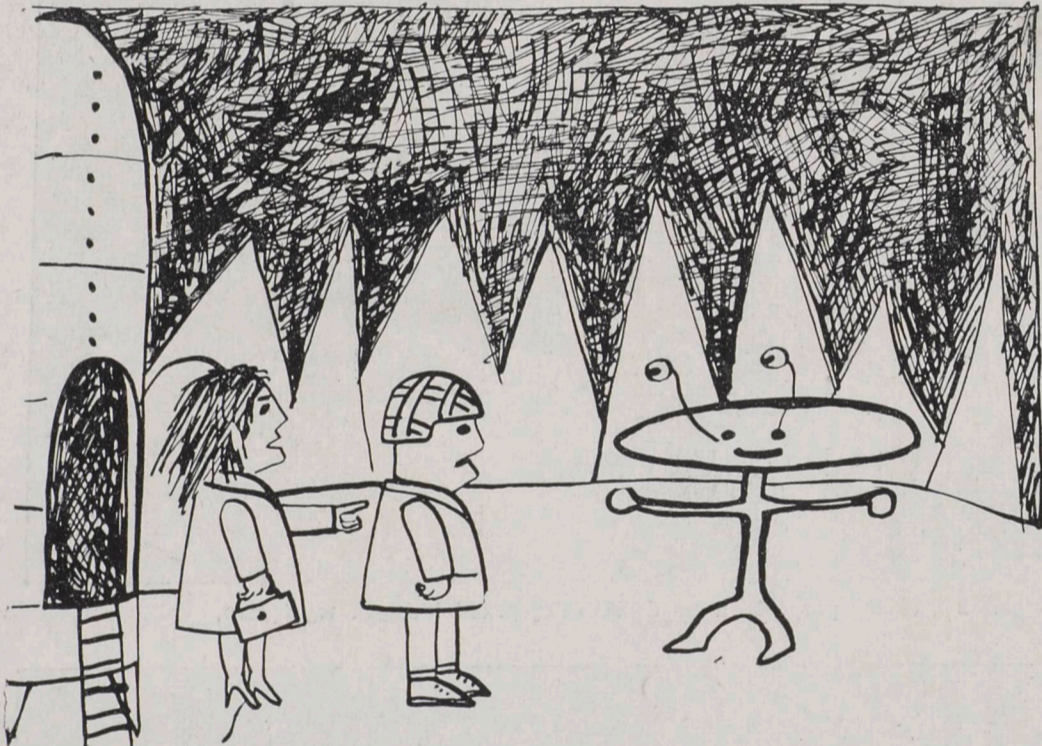
— Złożę zażalenie do dyrekcji, znów spóźniłście się czternaście lat.



— Kowalski, czy to aby na pewno Księżyc?!



— Zdaje się, że tu już ktoś był przed nami.



— Zapytaj się go, gdzie tu jest fryzjer.



— Antoni, wracamy !!!

## PAN TRĄBKA

